

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4. —
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8. —

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milinietrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelný Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Przed marcową sesją w Genewie.

==□==

Zbliżający się marzec może się stać dla naszej polityki zagranicznej miesiącem licznych niespodzianek. Wiadomo, że zbierająca się w tym miesiącu Rada Ligi Narodów zajmować się będzie konfliktem polsko-gdańskim w związku ze słynną sprawą „skrzynkowo-pocztowa”. Orzeczenie p. Mac Donella (dla nas zasadniczo niekorzystne) jest w pewnej mierze — jak to już na tem miejscu wywodziliśmy — odzwierciedleniem nastrojów, panujących na tle tego incydentu w Sekretariacie Ligi Narodów i w gabinecie londyńskim, nie należy zatem do nieprawdopodobnych przypuszczenie, że z analogicznymi nastrojami będzie musiała się zetrzeć nasza dyplomacja na forum marcowej Rady Ligi.

Na marcowych sesjach Rady Ligi wejdzie też zapewne na porządek dzienny sprawa rewizji tzw. protokołu genewskiego, czyli tzw. paktu bezpieczeństwa. Protokół w pierwotnej swojej tj. wrześnieowej z ub. roku redakcji, utrzymać się bezwarunkowo nie da. Zarówno odnowina postawa dominacji brytyjskiej, jak i nowy rząd angielski, jak wreszcie obiektywnych krajów (np. Szwecji), ujawnione od tego czasu przeciw protokołowi — koncepcję genewską już zlikwidowały.

Jednakże państwa zachodnie samej idei „bezpieczeństwa” nie zarzuciły. „Bezpieczeństwa” potrzebuje zarówno Francja jak i Anglia. I tem tłumaczyć sobie należy żywą wymianę zdań, jaka od szeregu tygodni odbywa się między p. Herriotem a p. Chamberlainem w sprawie skomponowania nowego, realniejszego, aniżeli genewski, paktu bezpieczeństwa, z którego projektem możnaby wystąpić na marcowej sesji Rady Ligi. Blok azjatycki — o którym wczoraj była mowa na tem miejscu — jest niewątpliwie tym naczelnym powodem, który realizację europejskiego paktu bezpieczeństwa przyspieszy. Nam chodzi w tej chwili o to, jaką pozycję wyznaczają Polsce dotychczasowe preliminarja „paktów”, rozważane przez Paryż i Londyn.

Oficjalne czynniki angielskie zachowują się — jak dotychczas — opornie wobec francuskiego postulatu włączenia Polski w system bezpieczeństwa. Ostatnio wystąpił Balfour z bliżej nieokreślonej koncepcją regionalnych paktów bezpieczeństwa. Istota tej koncepcji polega zapewne na tem, że poszczególne grupy państw w Europie zawrzeć powinny między sobą układy o charakterze defenzywnym. Koncepcja ta zasadniczo logiczna i naturalna, byłaby pożądana, gdyby nie wątpliwości, jakie nasuwa kwestja wzajemnego do siebie stosunku takich poszczególnych grup regionalnych, defenzywnie sprzymierzonych. Czy np. jedna grupa państw mogłaby być zaatakowana przez państwa innej grupy, albo czy jedna grupa państw zaatakowana przez państwo nie wchodzące w skład żadnego innego związku regionalnego, miałyby prawo żądać czynnej pomocy od drugiej grupy regional-

Podwójna gra „Wyzwolenia” w sprawie reformy rolnej.

Senzacyjne oświadczenie posła Osieckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19. lutego. (zo) Większa część dzisiejszego posiedzenia Sejmu zajęła debata nad projektem ustawy, wniesionej przez rząd o wykonaniu ustawy o reformie rolnej.

Przy pierwszym czytaniu ustawy zabrał głos p. Poniatowski z Wyzwolenia, który bardzo ostro krytykował ustawę i postawił wniosek o przejście nad nią do porządku dziennego.

Liczne zarzuty przeciwko ustawie podniósł przedstawiciel Piasta p. Osiecki. Oświadczył on, że klub jego jest przeciwny tej ustawie, jednakże względu na to, że ustawa opracowana przez Wyzwolenie stała na martwym punkcie, klub mówcy oświadcza się za odesłaniem projektu ustawy do komisji. Pod adresem Wyzwolenia oświadczył p. Osiecki, iż nie może się wstrzymać od kilku uwag. — Wyzwolenie zajmuje stanowisko przeciwne tej ustawie, a jednak ogólnie twierdzą, że minister reform rolnych układał ją pod auspicjami Wyzwolenia i uchodził za męża zaufania tego stronnictwa.

Oświadczenie to p. Osieckiego wywołało bardzo gwałtowne protesty na ławach Wyzwolenia.

W dalszym ciągu przeciwko ustawie oświadczył się Związek chłopski.

P. Stroński imieniem klubu ChN oświadczył, że klub jego głosować będzie za odesłaniem projektu ustawy do komisji.

P. Staniszkis (ZiN) w przemówieniu swoim zajął takie same stanowisko, jak prezes Głabiński w wywiadzie ogłoszonym przed kilku dniami w „Słowie Polskim”.

Gdy wpłynął wniosek formalny o przerwanie dyskusji, wystąpił bardzo ostro przeciwko temu p. Sanojca, a tak demagogicznie przemawiał i tak daleko zapędził się w dyskusji, że marszałek zmuszony był przywołać go do porządku.

W rezultacie ogromną większością głosów przyjęto wniosek o przerwanie dyskusji i również ta sama większość uchwalono odesłać ustawę do komisji reform rolnych.

Nad wnioskiem o przejście nad projektem ustawy do porządku dziennego głosowało Wyzwolenie, mniejszości słowiańskie, okoniowcy i Bryl.

==□==

nej czy też skazana byłaby tylko na własne siły.

Niezależnie od urzędowych sfer angielskich sprawa nowego paktu bezpieczeństwa żywo jest omawiana przez prasę angielską, której socjalistyczne — zwłaszcza — skrzydło nietylko negatywnie odnosi się do wciągnięcia Polski w system bezpieczeństwa, ale (po raz pierwszy w okresie powojennym, co z naciskiem stwierdzić należy) w sposób wskazujący na metodycznie przemysłową kampanię, podnosi postulat rewizji granic we Wschodniej Europie powersalskiej, czyli postulat rewizji granicy polsko-niemieckiej, bez której to rewizji — zdaniem tej prasy — pacyfikacja Europy jest iluzoryczna...

Postulat rewizji granic we wschodniej Europie, podniesiony przez część prasy angielskiej, oporne a w każdym razie niezdecydowane stanowisko rządu Baldwina wobec inkorporacji Polski w przygotowany pakt bezpieczeństwa — oczywiście wywołuje zupełnie naturalne i zrozumiałe konsekwencje w polityce niemieckiej, tem bardziej, że kierownikiem tej ostatniej jest obecnie rząd, wyraźnie idee odwie tu wobec Polski reprezentujący.

Nie brak też objawów coraz wyraźniejszej kampanii nieoficjalnych i oficjalnych czynników Niemiec przeciw Polsce. Znana jest masowa demonstracja niemieckich ziemian śląskich we Wrocławiu (z udziałem wojska i b. kronpryncy) przeciw Polsce. Granicę Wisły poddał krytyce w przemówieniu na posiedzeniu Reichstagu w dn. 3 bm., minister spraw zagr. Stressemann. Wreszcie kanclerz Rzeszy Luther w dn. 16 bm., na otwarciu „Targów Wschodnich” w Królewcu (obe-

ślanych zresztą najliczniej w liczbie 200 przez kupców polskich) zaatakował Polskę w kwestji dostępu Prus Wschodnich do Wisły i uskarżał się na ucisk Niemców w Polsce, zapowiadając w pierwszej sprawie „szeroką akcję” rewizjonistyczną, w drugiej zaś wysłanie ostrej noty do rządu naszego.

Wystąpienie p. Luthra jest bardzo charakterystyczne. Rada Ambasadorów mianowicie opracowała regulamin, który od dnia 1 lutego br., określa bliżej kwestję dostępu do Wisły mieszkańców Prus Wschodnich. Otóż p. Luther przedewszystkiem przeciwko temu regulaminowi, jako rzekomo niezgodnemu z Traktatem Wersalskim ostro zaprotestował. Regulamin ten bowiem odrzucił pretensję niemiecką, aby cała żegluga na Wiśle była poddana pod kontrolę Niemiec.

P. Luther wybrał moment psychologicznie nienajgorszy. Podniósł postulat rewizji granicy z Polską (na razie na odcinku Prus Wschodnich) w chwili, gdy ten postulat wysunęła także część nieprzychylniej Polsce prasy angielskiej i zapowiedział podjęcie „szerokiej akcji” w tej sprawie.

Gdzie tę akcję podejmie, na jakim forum? Czy aby nie na marcowej sesji Rady Ligi, na której może już zapadnie decyzja o przyjęciu Niemiec do Ligi?

Jak widać więc, kierownictwo naszej polityki zagranicznej stoi przed równie ciężkimi zadaniami, jak i licznymi niewiadomymi, które podczas marcowej sesji w Genewie opinję naszą zaskoczyć mogą. Czy sprosta tym zadaniom i czy przenika tajemnicę niewiadomych?

Józef Rudnicki.

Z DNIA.

USTAWA O WYPUSZCZENIU POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19. lutego. (zo). Minister skarbu wniósł do łaski marszałkowskiej ustawę o wypuszczeniu pożyczki zagranicznej i amerykańskich dolarach. Przyjęcie tej ustawy przez Sejm ma na celu zatwierdzenie zawartej już przez posła polskiego w Waszyngtonie umowy z grupą bankierów amerykańskich, upoważniając rząd do wypuszczenia obligacji oraz określenie sposobu użycia wpływu pożyczki.

Ustawa wymienia, że uzyskane z realizacji pożyczki kredyty zostaną użyte do wysokości 36 milionów zł. na budowę państwowej linii kolejowej Kolety—Wieluń—Podzamcze oraz na budowę linii kolejowych, mających na celu skrócenie połączeń kolejowych z wybrzeżem morskim, z reszty zaś będzie utworzony państwowy fundusz gospodarczy, jako źródło kredytu dla rolnictwa, przemysłu, handlu i inwestycji komunalnych na warunkach dochodowych nie mniejszych niż koszt oprocentowania i amortyzacji pożyczki. Spłacanie sum i procentów od obligacji będzie zabezpieczone dochodami z kolei i akcyzy cukrowej ewentualnie także innymi dochodami przeznaczonymi na cele pożyczki przez ministra skarbu.

FRANCUSKI MINISTER PRACY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19. lutego. (zo). Dnia 19. lutego przed południem odbyła się w prezydium Rady ministrów konferencja między francuskim ministrem pracy p. Godart a p. min. Sokalem. W konferencji, dotyczącej konwencji emigracyjnej wzięli udział przedstawiciele Urzędu emigracyjnego i ministerstwa pracy.

O godz. 13.30 odbyło się śniadanie wydane przez premiera Grabskiego dla p. min. Godart. Po południu francuski minister w towarzystwie min. Sokala obecny był na posiedzeniu Sejmu.

ZMIANY W USTAWIE O UREGULOWANIU OBROTU DEWIZAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19. lutego. (zo) W dniu 31. marca upływa termin ważności ustawy, upoważniającej ministra skarbu do uregulowania obrotu dewizami. W związku z tem Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy, udzielających ministrowi skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzenia obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi oraz handlem obcymi walutami. Termin ważności nowej ustawy upływałby z dniem 31. marca 1926.

==□==

O politykę gospodarczą.

Dyskusja ogólna nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, toczona w sejmowej komisji budżetowej, poruszyła cały szereg pierwszorzędnych znaczenia problemów naszej polityki gospodarczej.

P. Michalski stwierdził brak u rządu programu produkcji, a p. Diamand brak wpływu i jasnej przewodniej myśli w zawieraniu traktatów handlowych i w polityce celnej. P. Chądzyński żalił się na brak programu w polityce przemysłowej i stwierdził, że na Górnym Śląsku położenie jest fatalne, bo obok polityki rządu istnieje druga polityka pewnych grup interesów z p. Korfantyem na czele, która paraliżuje zamierzenia państwa. P. Bartel podniósł, że rząd nie zdołał uzyskać dostatecznego wpływu na te dziedziny gospodarki państwowej, które winny być instrumentem w ręku ministra przemysłu. Polityka celna i taryfowa nie jest ustalona i prowadzi się ją bez jakiegokolwiek kierowniczej idei.

Posel Wierzbicki stwierdził na wstępie swych wywodów, że polityka gospodarcza powinna stać na twardym gruncie rzeczywistości.

Powinniśmy wiedzieć, — mówił Wierzbicki, — że nie zbawi nas ani jakaś jedna dziedzina produkcji, ani jakas jedna dziedzina, tylko harmonijny rozwój wszystkich działów produkcji i zespole nie gospodarce wszystkich dziedzin. Taniść produkcji nie może być tu jedynym kryterjum na chwilę obecną. Jeżeli więc wskutek tego mniejsze cukrownie Kongresówki produkują drożej, niż wielkie cukrownie poznańskie, lub kopalnie małopolskie dają droższy węgiel, niż kopalnie innych dziedzin, to wnioskiem stąd jest nie zaniedbywanie tych bardziej upośledzonych w tym czy innym względzie dziedzin, lecz danie im możliwości udoskonalenia swoich warstatów pracy. W okresie kryzysu musza oczywiście zgiąć jednostki słabe i niezdolne do życia, lecz musza być podtrzymane te działy produkcji, które przejściowo znajdują się w trudnej sytuacji, a których istnienie i rozwój jest niezbędne z punktu widzenia całokształtu interesów gospodarczych Polski.

Oparcie bytu gospodarczego Polski przedewszystkiem na przemysłach, związanych z rolnictwem — jest niemożliwe. Jedynie słuszną jest teza równomiernego rozwoju wszystkich gałęzi produkcji i zespolenia gospodarczego wszystkich dziedzin. Ta teza powinna być wytyczną i w polityce względem Górnego Śląska. Tradycja i hasłem tej dziedziny jeszcze przed wojną było oparcie się na rynkach wschodnich, t. j. głównie na dzisiejszym rynku wewnętrznym polskim. Tymczasem przemysł górnośląski dotychczas w bardzo małym stopniu interesował się rynkiem wewnętrznym i szedł po linii najmniejszego oporu — w kierunku eksportu do Niemiec. Gdyby było inaczej, to zespolenie gospodarcze Śląska z resztą Polski byłoby już dzisiaj bardziej ściśle. Jest ono koniecznością gospodarczą i polityczną i musi nastąpić tak w dziedzinie produkcji, jak w dziedzinie stosunku Śląska Górn. do naszej polityki celnej. Śląsk wskutek swojej jednostronnej struktury jest dla większości wytworów przemysłowych konsumentem, a nie producentem i dlatego wymaga ochrony celnej tylko dla wytworów górnictwa i hutnictwa i żąda zniżek celnych dla innych towarów. Ale powinien on zrozumieć, że ze stanowiska całokształtu interesów gospodarczych niezbędna jest ochrona celna i tych działów przemysłu, które na Śląsku się nie rozwinęły, lecz istnieją i w innych dziedzinach Polski.

Tę samą tezę stosować należy i do Gdańska. Musimy dowieść całemu światu, że Gdańsk prosperować może najlepiej we współzyciu z organizmem gospodarczym polskim. Pewna akcja Gdańska musi oczywiście wywoływać reakcję i odwet ze strony Polski, lecz zasadniczą linią polityki naszej winno być danie Gdańskowi najlepszych warunków rozwoju gospodarczego, tak, aby zarówno on dla Polski, jak Polska dla niego stała się ekonomicznie niezbędną.

Nie przeminał jeszcze najcięższy moment przesilenia gospodarczego i mamy

przed sobą jeszcze dużo chwil niezmiernie ciężkich. Ale może uspokoić nas optymistycznie wzrastające w społeczeństwie zrozumienie dla zagadnień gospo-

darczych. Każda chwila przynosi poprawę nastrojów ogólnych zrozumienia się wzajemnego i wyrównania stosunków.

Wznowienie rokowań rosyjsko-angielskich?

RAKOWSKI PRZYWOZI NOWE PROPOZYCJE. — PESSYMIZM ANGIELSKI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19. lutego. (G) Jak donoszą z Londynu Rakowski ma przyjechać tu w niedzielę. W kołach soczewickich przewidują, że Rakowski przywiezie nowe propozycje, które

umożliwią nawiązanie rokowań angielsko-rosyjskich. Angielskie koła polityczne patrzą jednak na tę sprawę bardzo pesymistycznie.

Coolidge zwoluje konferencję rozbrojeniową

NOWA ORJENTACJA NA DALEKIM WSCHODZIE OBJAWEM BRAKÓW TRAKTATU WASZYNGTONSKIEGO Z R. 1921.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19. lutego. (G) Jak donoszą z Londynu dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph” wyraża przypuszczenia, iż jedna z pierwszych kwestyj, omawianych przez Coolidge z Kelloggdem jest sprawa nowej konferencji rozbrojeniowej, ponieważ dla ratyfikacji protokołu genewskiego nie można było osiągnąć odpowiedniej większości.

Coolidge miał słusność, iż Stany Zjednoczone oddadzą całemu światu przysługę przez podjęcie inicjatywy polityki na daleką metę. Nowa orientacja, jaka wytworzyła się na Dalekim Wschodzie przez traktat rosyjsko-japoński jest tylko pierwszym symptomem istniejących braków traktatu waszyngtonskiego z r. 1921.

Oburzająca napaść senat. z „Wyzwolenia” na społeczeństwo polskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19. lutego (zo). Na posiedzeniu senackiej komisji oświatowej szereg seantorów odpowiedziało na oświadczenie przedstawiciela klubu żydowskiego w sprawie rzekomych upośledzeń żydów tak w dziedzinie szkolnictwa jak i w innych dziedzinach.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos senator Kalinowski (Wyzwolenie), który wziął w bardzo gorliwą obronę żydów i oświadczył, że ich neutralność jest objawem, który się da psychologicznie usprawiedliwić. Maszy żydowskie bronią przedewszystkiem swego codziennego bytu i jak się wyraził „swojej skóry”, a polityka mało się zajmuje. Senat. Kalinowski broniąc żydów wygłosił oskarżenie przeciwko większości społeczeństwa polskiego zarzucając, że było neutralne zarówno wtedy, gdy PPS. rozwinęła sztandar niepodległości Polski, jak i wówczas, gdy przed najazdem bolszewickim cały szereg ludzi wyjechał do Poznania, zamierzając założyć Rzeczpospolitą poznańską. Oświadczył w końcu, że amnestja za tę neutralność powinna być zarówno dla Polaków jak i żydów.

Przedstawiciel koła żydowskiego

senat. Brande oświadczył, że takiej obrony wcale sobie nie życzy. Żydzi neutralność uważają za swój program a o amnestję upominać się nie będą.

Stanowisko zajęte przez senat. Kalinowskiego wywołało powszechne oburzenie wśród polskich stronnictw. Z miejsca zaprotestował przeciwko jego stanowisku senat. Siciński. Następnie senatorowie stronnictw polskich ogłosili następującą deklarację:

„Protestujemy przeciwko porównywaniu programowej neutralności żydowskiej w stosunku do Narodu polskiego z zachowywaniem się Polaków, którzy w krytycznych momentach mogli się różnić w poglądach na taktykę i środki działania w celu osiągnięcia niepodległości lub obrony Państw. polskiego lecz nigdy nie byli neutralnymi wobec idei niepodległości i obrony Państwa, a ideałem tym żyli przez cały czas niewoli, niejednokrotnie składając dla tego wzniosłego celu ofiary z krwi i mienia”.

Deklarację podpisali senatorowie: Józefa Szebeko, Władysław Jabłonowski, Michał Siciński i Emil Godlewski (ZLN), Maksymilian Thullie (CHD.), Tadeusz Cieński, CHN., Tadeusz Kalinowski (Piast).

ku dziennego nad projektem rządu i wzywa rząd, aby w ciągu miesiąca złożył nowy projekt o wywłaszczeniu bez wykupu. Nie wierząc jednak temu aby rząd zdobył się na taki projekt, mówca zapowiada w imieniu klubu na najbliższym posiedzeniu własny projekt o nadaniu ziemi chłopom.

Pos. Stroński oświadcza, że klub jego głosować będzie za odesłaniem ustawy do komisji. Gra stronnictw, które zgłaszają wniosek o rozparcelowanie nie wiadomo komu i za co 200.000 ha rocznie, byle je tylko rozparcelować a w Sejmie głosują przeciw ustawie, którą mamy przed sobą, niktogo nie wprowadzi w błąd. Tylko niezmiennie wyjątkowe okoliczności mogłyby skłonić do odrzucenia ustawy bez obszernego badania komisji.

Pos. Staniszkis oświadcza, że klub jego głosować będzie za odesłaniem projektu do komisji, ale nie dlatego, żeby ten projekt we wszystkich szczegółach odpowiadał naszemu przekonaniu. Zawiera on bardzo niekorzystne dla gospodarstwa narodowego cechy, ponieważ nie daje pewności warstatom gospodarczym, a daje ministrom dowolność decydowania co do tego, jakie obszary mają być zwolnione od przymusu wykupu. Jednak mimo usterek, projekt rządowy przewyższa o całe niebo projekt ułożony przez posła Poniatowskiego, o którym bardzo wiele osób mówiło, że gdyby kto był przeciwnikiem reformy rolnej, to właśnie taką ustawę by zaproponował.

Pos. Taraszkiewicz staje na stanowisku najradkalniejszego rozwiązania sprawy rolnej, jak załatwienie jej w całym państwie bez wykupu i wno si o przejście nad projektem rządowym do porządku dziennego.

Wpłynął wniosek formalny o przerwaniu dyskusji. Przeciw wnioskowi przemawiał pos. Sanojca. Wniosek o przerwaniu dyskusji przyjęto 186 głosami przeciw 116. Wniosek o odrzuceniu ustawy upadł, wobec czego ustawę odesłano do komisji rolnej.

Pierwszy wniosek p. Wojewódzkiego, wzywający rząd do wywłaszczenia ziemi bez wykupu, marszałek nie podał pod głosowanie, jako niezgodny z Konstytucją.

Następnie p. Puchalka zreferował swój wniosek w sprawie ubezpieczenia pracowników biurowych na wypadek bezrobocia. Komisja proponuje rezolucję, ażeby rząd w ciągu miesiąca wydał rozporządzenie, w którym określonyby te przedsiębiorstwa i zakłady pracy państwowe i samorządowe oraz te kategorie robotników zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach, które mają podlegać obowiązkowi ubezpieczenia.

W imieniu komisji morskiej pos. Sikora referował sprawę projektu ustawy o Izbach morskich. Izba przyjęła ustawę w drugim i trzecim czytanu.

W imieniu komisji rolnej pos. Kowalczyk zreferował sprawę wniosku posłów klubu Piasta w sprawie pomocy kredytowej na zasiewy wiosenne

WNIOSKI PILSUDCZYKÓW ODRZUCONE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19. lutego (zo). Sejmowa komisja wojskowa ukończyła dyskusję generalną na projekty ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Posłowie wojskowi z Wyzwolenia postawili wniosek, ażeby mianowanie generalnego inspektora armji załatwiano drogą rozporządzenia Prezydenta, a sprawę utworzenia Rady Obrony Państwa w drodze ustawodawczej.

Za tym wnioskiem głosowali pp. Wyzwolenia Miedziński, Kościakowski i Polakiewicz. Wniosek upadł.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

S E J M.

Warszawa. 19. lutego. (PAT.). Po odesłaniu do komisji w pierwszym czytaniu szeregu ustaw, przystąpiono do czytania noweli do ustawy z 15 lipca 1920 o wykonaniu reformy rolnej.

Pierwszy zabrał głos pos. Poniatowski, który dowodził, że przedłożony projekt jest przyznaniem się rządu do utraty wiary w możliwość przeprowadzenia przez siebie reformy i że odwołuje się do dobrej woli właścicieli, wzywając ich do dobrowolnej parcelacji. Uważając, że projekt nie nadaje się do roztrzymania Wyzwolenie

nie będzie głosowało za odesłaniem go do komisji.

Pos. Osiecki szczegółowo krytykuje projekt rządu konkludując, że klub jego jest stanowczo przeciwny temu projektowi, jednak, ze względu na to, punkt Wyzwolenia stanął na martwym punkcie, zmuszeni jesteśmy oświadczyć się za odesłaniem tego projektu do komisji, która zapewne zdoła jego braki w znacznej mierze usunąć.

Pos. Wojewódzki stawia następnie wniosek: Sejm przechodzi do porząd-

!! Film, jakiego dotąd w Europie nie było !!

TAJEMNICZY HINDUS

W głównej roli

PIEŚŃ MIŁOŚCI TRYUMFUJĄCEJ

W gł. roli czarująca piękność NATALJA KOWAŃKO i J. ANGELO.

Dziś Premiera
KINO „LEW“.

USTAWA O PRACOWNIKACH DOMOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19 lutego (zo). Sejmowa komisja ochrony pracy przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o pracownikach domowych z pewnymi zmianami. Z ważniejszych zmian wprowadzono postanowienie, że w niedzielę i uroczyste święta praca ma trwać nie dłużej niż 6 godzin i tylko przy niezbędnych robotach. Pracownik domowy po upływie roku ma prawo do urlopu 8-dniowego, a po trzech latach służby u tego samego gospodarza 15-dniowego.

Referat ustawy na plenu Sejmu powierzone p. Ładzinie (ZLN.), która w głównej części jest autorem tej ustawy. Posłanka Ładzińska w pracy swej wyszła z założenia, że 500.000 służby domowej, jaką mamy w Polsce należy się uobywatelnienie a w nagrodę za wierną i ciężką pracę przez cały rok należy jej dać wypoczynek i możliwość odwiedzenia swej bliższej rodziny.

KAWA RIEDLA

POSTULATY DROBNYCH ROLNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19 lutego. (G.) Dnia 18 lutego p. prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu udzielił posłuchania przedstawicielom organizacji drobnych rolników.

Prezes Polskiego Związku Organizacji rolniczych p. Tomasz Wilkoński, omówiwszy w ogólnych zarysach położenie drobnego rolnictwa podkreślił, że objawem szczególnie katastrofalnym jest zanik oszczędności na wsi; przechodząc do postulatów, wyraził p. Wilkoński pragnienie, by przedstawicielstwo drobnych rolników zostało uwzględnione w organizacjach doradczych rządu i bankach państwowych oraz by ustawa o radzie rolniczej jak najprędzej wejść mogła w życie. Uważając za pożyteczne stworzenie jedynej organizacji rolniczej dla całego państwa, której podstawą powinno być kółko rolnicze, organizacje drobnych rolników domagają się od rządu pomocy dla tych kółek.

Pan Premier uznał za słuszny postulat udziału przedstawicieli drobnych rolników w całym szeregu organizacji powoływanych przez rząd, o ile organizacje te mają związek z potrzebami drobnych rolników; postulat ten jest zresztą przez rząd realizowany.

Prof. Julian Nowak wyrażając radość że produkty rolne pochodzenia zwierzęcego są już wolne do wywozu bez żadnych ograniczeń, wyraził nadzieję, że wolność ta rozciągnięta zostanie i na pozostałe produkty rolne.

Pan Premier uznając słuszność, że wszystkie produkty zwierzęce powinny być wolne do wywozu oświadczył, że z punktu widzenia interesów ogólnopolskich konieczne są pewne ograniczenia przy wywozie innych produktów rolnych.

Posel Stolarski feferował o obrocie ziemią i kredytach długoterminowych. Niezbędne jest stworzenie warunków dla kredytu długoterminowego na wsi, a więc przede wszystkim stworzenia hipotek dla drobnych rolników, niezbędny jest kredyt długoterminowy na spłaty rodzinne, kredyt na parcelację oraz na

Zakazana miłość

Tajemniczy egzotyzm Indji
Kolosalny przepych wystawy
Cuda techniki zdjęć
Czarna magia.

FILM NAD FILMY!!!

stworzenie kas gminnych, wreszcie kredyt na odbudowę i kredyt melioracyjny. Pan Premier podziela wyrażone postulaty: potrzeba kredytu dla wsi jest warunkiem niezbędnym rekonstrukcji finansowej Polski, bez tego więc Polska nie będzie mogła przyczynić się do pomnożenia bogactwa narodowego; w zakresie stworzenia tego kredytu rząd robi wszystko, co leży w jego możliwości; na

Dziś Premiera
KINO „LEW“

organizację gminnych kas oszczędności Bank Rolny otrzymał już milion złotych. W zakresie kredytu długoterminowego za najpilniejsze uważa p. Premier to, co jest związane z reformą rolną — kredyt na zagospodarowanie, który będzie udzielany przy pośrednictwie Banku Rolnego. — Najpilniejszą potrzebą wsi jest pieniężna walka z lichwą, która prowadzona być winna za pomocą kas gminnych. — W sprawie tej zapowiedział p. Premier naradę specjalną.

Projekt ustawy o granicach Państwa.

Podział na trzy sfery. — Kto w nich może przebywać.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19 lutego (G.). Wczoraj Rada Ministrów rozpatrywała projekt ustawy o granicach Państwa, który reguluje między innymi następujące sprawy:

Ustala się, iż przekraczanie granicy jest dozwolone tylko w punktach przejściowych, oznaczonych przez ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu oraz na podstawie odpowiednich dokumentów.

Celem zabezpieczenia ochrony granicy projekt wprowadza podział na trzy sfery: 1. pas drogi granicznej; 2. strefa nadgraniczna, 3. pas graniczny.

Pas drogi granicznej szerokości 8 m. jest wyłączony od wszelkiego u-

żytku, jako droga obchodowa dla patroli wojskowej straży granicznej.

Strefa nadgraniczna szerokości 2 km. Przebywanie w tej strefie jest dozwolone tylko obywatelom polskim, posiadającym tam majątek i osobom, których przebywanie w tym pasie jest zastrzeżone międzynarodowymi umowami.

W pasie trzecim, granicznym, dozwolone jest przebywanie tylko osobom posiadającym przynależność państwową polską, tudzież osobom nie karanym sądownie za działalność antypaństwową. Cudzoziemcy w pasie granicznym nie mogą nabywać żadnego majątku bez specjalnego zezwolenia rządu.

Najważniejsze postanowienia konkordatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19 lutego (G.) Dziś ogłoszono tekst konkordatu zawartego z Watykanem. Obejmuje on 27 artykułów i aneksów.

Najważniejsze postanowienia brzmią: Kościół katolicki korzystać będzie w Rzeczypospolitej Polskiej z pełnej wolności. Państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami jego i majątkiem.

Biskupi, duchowieństwo i wierni będą swobodnie i bezpośrednio znosić się ze Stolicą Świętą. W wykonywaniu swych funkcji biskupi swobodnie i bezpośrednio znosić się będą ze swym duchowieństwem i swymi wiernymi, oraz ogłaszać swe zlecenia, nakazy i listy pasterskie.

Władze cywilne dawać będą swą pomoc przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych: a) w razie destytucji duchownego, b) w razie poboru taks lub prestacji, przewidzianych przez prawo państwowe.

W niedzielę i w dzień święta Trzeciego Maja księża odprawiający nabożeństwa odmawiać będą modlitwę liturgiczną za pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta.

Zadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego. Hierarchia katolicka w Rzeczypospolitej polskiej będzie zorganizowana jak następuje:

A) Obrządek łaciński:

1. Prowincja kościelna gnieźnieńska. Arcybiskupstwo gnieźnień-

sko-poznańskie. Diecezja chełmińska i włocławska.

2. Prowincja kościelna warszawska: Arcybiskupstwo warszawskie, Diecezje: płocka, sandomierska, lubelska, podlaska i łódzka.

3. Prowincja kościelna wileńska: Arcybiskupstwo wileńskie, Diecezje: łomżyńska i pińska.

4. Prowincja kościelna lwowska: Arcybiskupstwo lwowskie, Diecezje: przemyska i łucka.

5. Prowincja kościelna krakowska: Arcybiskupstwo krakowskie, Diecezje: kielecka, tarnowska, częstochowska, śląska.

B) Obrządek grecko-rusiński:

Prowincja kościelna lwowska: Arcybiskupstwo lwowskie, Diecezje: przemyska i stanisławowska.

C) Obrządek ormiański:

Arcybiskupstwo lwowskie. Stolica Święta nie przedsięwzięła w nich żadnej zmiany, jak tylko w zgodzie z rządem polskim.

Cudzoziemcy nie będą otrzymywali stanowisk przełożonych prowincji zakonnych, chyba za odpowiednim zezwoleniem Rządu.

Wybór Arcybiskupów i Biskupów na leży do Stolicy Świętej. Jego Świątobliwość zgadza się zwracać się do Prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem Arcybiskupów i Biskupów diecezjalnych, koadiutorów „cum iure successionis“ oraz Biskupa polowego, aby upewnić się, że Prezydent nie ma do podniesienia przeciw tym wyborom względów natury politycznej.

We wszystkich szkołach publicznych, z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religii jest obowiązkowa. Nauka ta będzie dawana młodzieży katolickiej przez nauczycieli mianowanych przez władze szkolne, które wybierać ich będą wyjątkowo z pośród osób upoważnionych przez Ordynariuszów do nauczania religii. Kompetentne władze kościelne nadzorować będą nauczanie religii pod względem jego treści i moralności nauczycieli.

Duchowni, ich dobra oraz dobra osób prawnych kościelnych i zakonnych, podlegać będą opodatkowaniu narówni z osobami i dobrami obywateli Rzeczypospolitej oraz osób prawnych świeckich, z wyjątkiem wszelkich budynków, poświęconych służbie bożej itd.

Rzeczpospolita zapewnia kompetentnym władzom prawo nadawania, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, urzędów, funkcji i beneficjów kościelnych. Przy nadawaniach beneficjów proboszczowskich stosowane będą następujące zasady:

Na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą otrzymywać, chyba po otrzymaniu pozwolenia od rządu polskiego, beneficjów proboszczowskich:

1) Cudzoziemcy nienaturalizowani, jakoteż osoby, które nie odbyły studiów teologicznych w instytutach teologicznych w Polsce lub pontyfikalnych.

2) Osoby, których działalność jest sprzeczną z bezpieczeństwem Państwa.

Przed dokonaniem nominacji na te beneficja, władza duchowna zasięgnie wiadomości od kompetentnego Ministra Rzeczypospolitej, aby się upewnić, iż żaden z powodów przewidzianych powyżej pod punktami 1) i 2) nie stoi temu na przeszkodzie. W razie gdyby wspomniany Minister nie przedstawił w ciągu dni 30 zarzutów takich przeciw osobom, których nominacja jest zamierzona, władza kościelna nominacji dokona.

W razie, gdyby władze Rzeczypospolitej miały podnieść przeciw duchownemu zarzuty co do jego działalności, jako sprzecznym z bezpieczeństwem Państwa, Minister kompetentny przedstawi wspomniane zarzuty Ordynariuszowi, który, zgodnie z tymże Ministrem, poweźmie w ciągu trzech miesięcy właściwe zarządzenia. W razie rozbieżności między Ordynariuszem a Ministrem, Stolica Święta poruczy rozwiązanie sprawy dwóm duchownym przez nią wybranym, którzy zgodnie z dwoma delegatami Prezydenta Rzplitej poweźmą postanowienia ostateczne.

Prawo patronatu, zarówno Państwowego, jak osób prywatnych pozostaje w mocy, aż do nowego układu.

Rzplita Polska uznaje prawa osób prawnych kościelnych i zakonnych do wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomych, kapitałów, dochodów oraz innych tytułów prawnych, które te osoby prawne posiadają obecnie na ziemiach Państwa Polskiego.

W razie parcelacji rzeczonych dóbr, Mensy biskupie, seminarja i beneficja proboszczowskie, nie posiadające obecnie ziemi, lub posiadające ją w ilościach niedostatecznych, otrzymają ją na własność według rozporządzalności aż do wysokości 180 hektarów na Mensę biskupią, 180 hektarów na seminarjum i zależnie od gatunku ziemi, od 15 do 30 hektarów na beneficjum proboszczowskie.

Stolica Święta przystaje, aby Rzeczpospolita Polska wykupiła od beneficjów biskupich i innych, posiadających dobra ziemskie, te ilości ziemi rolnej, któreby przewyższały dla każdej z wyżej wymienionych jednostek oznaczone wyżej normy.

Wymienione powyżej prawne osoby kościelne będą miały prawo wybrać same, z dóbr do nich należących parcele ziemi, które w ilościach wskazanych wyżej pozostaną ich własnością.

Cena wykupu ziem wskazanych powyżej zostanie wypłacona według przepisów stosowanych do ziem, będących własnością osób prywatnych i pozostanie do rozporządzenia Kościoła.

Stolica Święta dokona w ciągu trzech miesięcy od wejścia w moc niniejszego Konkordatu i w porozumieniu z Rządem utworzenia i rozgraniczenia Prowincji kościelnych oraz diecezji wyliczonych wyżej.

Przegląd prasy.

(r.) Tekst konkordatu zawartego przez Polskę z Watykanem jeszcze nie został ogłoszony. Niektóre z pism wypowiadają już jednak ogólne uwagi na temat samego faktu zawarcia tej ważnej umowy.

Posel Stroński pisze w „Warszawiance”:

Konkordat Rzplitej Polskiej ze Stolicą Apostolską jest dziełem politycznym, dziełowej doniosłości, a jakiegokolwiekby się podnosiły pomruki przeciw samej zasadzie takiego porozumienia, nie zdołają one ostać się wobec tego stanu rzeczy prawnego, iż artykuł 114-ty naszej Konstytucji, wyraźnie określając stosunek Państwa z Kościołem Rzymskim, nakazuje wręcz zawarcie takiej umowy, mówiąc:

— Art. 114. Wyznanie rzymskokatolickie, będące wyznaniem przeważającej większości narodu, zajmuje w Państwie naczelną stanowisko wśród równoprawnych wyznań. Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm...

Nakazany tu układ jest obecnie zawarty. Treść jego będzie dopiero podana do wiadomości. Ale już samo zawarcie układu jest zdarzeniem, które dopełnia budowę Państwa w sposób w Konstytucji przewidziany, zarazem zaś budowę tę wznosi na podstawach tysiącletniej naszej przeszłości, wiążąc nas nie rozrywając z Kościołem Rzymskim jako opoką tych sił duchowych i tych pojęć, które nadają nam i wartość naszemu okresowi chrześcijańskiemu w dziejach świata. Polska, która zawsze była ostatnim kraiem zachodnim w Europie, a dziś jest nim więcej niż kiedykolwiek, nie byłaby tą samą co przez stulecia minione i zatraciłaby swą barwę w oczach świata, gdyby swego ustroju państwowego nie oparła na ścisłym współżyciu z Kościołem Rzymskim.

„Goniec Krakowski” pisze:

Postanowienia o uposażeniu materialnem duchowieństwa przewidziane w Konkordacie zbliżają się bardzo do tych, jakie zostały opra-

cowane w znanym pakcie większości polskiej, na której oparł się rząd Witos. Wówczas przeciw temu podniosły się głosy opozycji ze strony pewnej części sfer kościelnych. Szczególnie stronnictwu Związku Ludowo Narodowego robiono aż zarzut lekceważenia interesów Kościoła czy nawet wprost akatolickości. Tym ostatnim zarzutem sformułowało pewne małe stronnictwo, które podkreśla katolickość w swej nazwie. Jednak w takim razie z zarzutami tego rodzaju ze strony tych panów mogłaby się spotkać i Stolica Apostolska, gdyż ta i sama i z własnej woli i inicjatywy była za uregulowaniem uposażenia duchowieństwa właśnie na takich podstawach, jakie znalazły wyraz w postanowieniach Konkordatu.

Na zakończenie nie możemy się powstrzymać od wyrażenia radości, że ze strony Polski głównym autorem Konkordatu, który tak zyciowie został przyjęty przez Stolicę Apostolską, był prof. Stanisław Grabski, jeden z głównych przedstawicieli kierunku ideowego, jaki my wyznajemy. Zawsze sądził, że katolicyzm i nacjonalizm są to idee, które są w zupełności do pogodzenia, wbrew twierdzeniom popularów różnych krajów, czy pewnych teologów krakowskich, nie widzących dla siebie lepszego pola działalności nad szukanie wyspekulowanych dystynkcji, którym życie ciągle zadaje kłam. Bo zbieżność idei ustatuła się nie w książkach, lecz w życiu.

P. Smogorzewski w paryskim „Życiu Polskim” zamieszcza nową deklarację wybitnej osobistości francuskiej o stosunku Francji do Polski. Osobistością tą jest p. Andrzej Fr. Poncet, poseł do parlamentu, członek Zarządu Ligi Republ.-narodowej, redaktor jej organu „Avenir”. P. Poncet pisze w „Życiu Polskim”:

Jednomyslnie prawie ze wszystkimi Francuzami odczuwam i żywię dla Polski sympatię, jaką każdy z ludzi szlachetnych czuje ku narodowi, który przez wiek zgórą cierpiał z powodu największej przez historię notowanej niesprawiedliwości. Podziwiam w narodzie tym moc jego serca. Pozwoliła mu ona mimo ucisku zachować wierność wspomnieniom i nadziei, dzięki któ-

rej naród staje się niespożytym. Wreszcie przypominam sobie również, iż Polska wolna — tak w przeszłości, jak i w teraźniejszości — walczyła zawsze u naszego boku.

Wiadomem mi jest zwłaszcza, iż Polska jest jedną z najistotniejszych podstaw pokoju. Jest ona jednym z kamieni węgielnych równowagi europejskiej. Siły dążące do przerwania tej równowagi, ciągną oczywiście ku Wiście; doświadczenie z roku 1920 dało tego najwymowniejszy dowód. Warszawa jest kluczem i szafką pokoju.

Oto powody, dla których mocno wierzę, iż Polska potężna jest niezbędną dla Francji i dla Europy.

Dzięki zawieszeniu walk międzypartyjnych Polska zdołała w r. 1924 dokonać sanacji swych finansów i swego systemu monetarnego, skutkiem czego wyszła zwycięsko z chaosu, który nawet jej bytowi zagrażał.

W swem dziele odbudowy, Polska może zawsze liczyć na pomoc Francji bez zastrzeżeń. Pamiętamy, że Polska odbudowana jest potrosze naszą córą; sumienie zaś nasze dyktuje nam, iż ta właśnie okoliczność wkłada na nas względem Polski szczególną odpowiedzialność. Gdyby atoli ten węzeł uczuciowy nie wystarczał, wówczas — powtarzam — we własnym naszym interesie nie powinniśmy zapominać, że w nowej Europie losy Polski są najściślej związane z naszymi.

Do Warszawy przybył francuski minister pracy p. Justyn Godart w sprawach imigracji robotników naszych do Francji. Wizyta ta posiada charakter polityczny. Z powodu przyjazdu p. min. Godarta pisze „Gazeta Warszawska”:

Stolica Polski gości po raz pierwszy w swych murach członka rządu francuskiego; całe społeczeństwo spotyka go z sercem otwartym, jako przedstawiciela kraju, z którym łączy nas tyle wspomnień dziejowych, przeżycia wojny ostatniej, oraz wspólność interesów politycznych w Europie powojennej.

Przyjazd francuskiego ministra pracy jest spowodowany pertraktacjami w sprawie koncesji, która ma uregulować warunki pracy robotników polskich we Francji. Konwen-

cja ta ma być podpisana w Warszawie. Nadaje to wizycie p. Godarta szczególne znaczenie, przybywa on bowiem, by nawiązać jeszcze jeden węzeł wśród wielu łączących nas z Francją. Jak długo stosunki gospodarcze w Polsce będą takie, iż nie dadzą zarobków na ziemi ojczystej wszystkim Polakom, jak długo będziemy mieli emigrację po za granice kraju, tak długo pragniemy, by z pracy rąk naszych korzystała Francja, bo wierzymy, że losy dwóch państw tak są od siebie zależne, iż praca robotników polskich we Francji jest także pracą dla Polski.

Stolica, a z nią cały kraj, witają członka rządu francuskiego z całą serdecznością!

Ważną kwestję wzmożenia żywiołu polskiego w miastach województw wschodnich porusza tarnopolski „Przebieg Podolski”:

Gdzie miasta nasze kresowe będą polskie tam i ludność wsi okolicznych będzie przejęta polskim duchem państwowym. Ażeby ten cel osiągnąć, trzeba przygotować całą rzeszę naszych rzemieślników i kupców, którzyby na naszej wschodniej rubieży odegrali rolę pionierów myśli państwowej polskiej.

Pomoc rządu w tej sprawie może być bardzo nikła — bo zadanie to spełnić powinno społeczeństwo polskie, stwarzając odpowiednie organizacje propagandowe i gospodarcze.

Jeżeli będziemy mieli w naszych miastach kresowych urzędników, to jądro inteligencji na kresach o dużej kulturze i wartości intelektualnej, którzyby do zagadnień polityki kresowej nie odnosili się z obojętnością, uważając swą obecność na kresach, za tymczasowe „zło konieczne”, jeżeli w miastach kresowych będą pracowali polski adwokat, polski lekarz, jeżeli oparciem tych inteligentów stanie się polski kupiec i polski rzemieślnik, to miasta nasze kresowe staną się twierdzami myśli polskiej i państwowości polskiej. Jeżeli te palące zadania spełnimy — to kresy nasze nie tylko dla Polski utrwalimy, lecz zarazem rola nasza w tej sprawie stanie się historyczną w dziejach gospodarczo-politycznych naszego Państwa.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

Rehabilitacja pani Hańskiej.

III.

Ta piękna, impetyczna „mulier fortis”, podejmując po śmierci męża walkę o możność małżeństwa z arcybiskupem zprysięgając się przeciw niej! O przełamaniu uprzedzeń swojej sfery niema, zda się, mowy. Popularności, sympatii zdobywać nie umie i nie chce.

Uznają ludzie (np. Krasiński) jej kulturę i erudycję, chociaż „bałamuć”, ale kiwają głowami nad „rzewuską”, fanaberią.

Jeszcze mniej adoracji zyskuje w oczach współczesników pani Eweliny — sam Balzac. O miedzę od granic Polski, w Wiedniu, czczą go, gdy przejeżdża do Wierchowni, jak półboga — tu zaś wyrazem współczesnej opinii może być np. list Tadeusza Walewskiego, który pisze do przyjaciela:

„Donosisz mi o ożywieniu Wierchowni przez bytność Balzaca. Nic dziwnego. Ten gruby wół ma jeszcze dość rozumu, że mu się trzeba w głąb Ukrainy puścić, by jeszcze coś znaczyć na świecie”.

Podziwiają ludzie jego obfitą figurę i historyczną laskę na kontraktach kijowskich, gubernator Funduklej daje

na cześć gościa taki sam obiad, jakim podejmował zazwyczaj rewizorów z Petersburga — niemniej jednak wszyscy godzą się jednomyslnie, że kasztelanka Rzewuska i właścicielka 10-miljonowej fortuny chce popełnić bolesny megaloman i trzeba jej w tem, za wszelką cenę przeszkodzić.

W postępowaniu pani Eweliny nie ma tedy cienia snobizmu czy mody. Dla niej Balzac jest wielki, bo się jej podoba, utwory jego zachwycają ją, naprzekór wszystkiemu, co im wytyka współczesna, niesprawiedliwa, nie chcąc dopuścić Balzaca do Akademii — krytyka.

Niema kobiecego snobizmu, ale jest kobiecy kaprys i niezdecydowanie. I dlatego od śmierci męża pani Ewelina upływa siedm lat, pełnych lat siedm, przez które twórca „Komedii ludzkiej” musi czekać cierpliwie na jej zgodę i decyzję. Będzie się tłumaczyła koniecznością uregulowania zawitych spraw spadkowych w Petersburgu, dalej koniecznością dokończenia edukacji i wydania za mąż jedynych córek itd. itd. słowem będzie zwlekała nieustannie.

I przez to zyska nowych najcięższych nieprzyjaciół, wszystkich rodaków autora „Straconych złudzeń” — całą Francję. Za to, że wogóle poślubiła pana Balzaca odsadzili nieszczęsną od czi Polacy, za to, że uczyniła to tak późno — zniechęcili ją Francuzi.

Nasi sprzymierzeńcy są wogóle w tej mierze bardzo zazdrośni. Biada cudzoziemce, która zawładnie ser-

cem wielkiego Francuza. A szczególnie te Polki! Anato! France niedawno jeszcze w książce „Le genie latin” wyszydził ostrą miecznikową Radziwiłłową, za to, że nie chciała jechać na koniec świata za autorem „Pawła i Wirginji”, pan Turquem w studjum o rachunkach krawca dworu napoleońskiego, strofował szambelanową z Walewic, bo zbyt kosztowne zamawiała peniuary! I chusteczki do nosa po 96 franków sztuka.

A oto jeszcze jedna cudzoziemka, z jakiejś dalekiej, zabitej deskami Polski zamiast — jak przystało — iść w pętach za wozem latyńskiego zwycięzcy, sama usiadła na kwadrydze i zawróciwszy z gładkiej szosy pół elizejskich popędziła z jeńcem u boku w step ukraiński!

Trudno tedy, by mieli do „czarownicy” sympatię, trudno, by nie szukali dziury na całym, tem bardziej, że znaleźć było nie trudno.

Wdowa po Balzacu czyniła wszystko, aby sobie narazić opinię krytyki, (wystawiła np. na scenie z papierów pośmiertnych sztukę Balzaca, która wywołała odrazu zaciekłe ataki całej finansjery paryskiej), występy jej w obronie męża miały charakter szorstki i niesympatyczny, ale to wszystko mniejsza, wobec zarzutu, że wdowieńskie życie p. Hańskiej nie było wolne od skazy: jej „demi-mariage” z malarzem Gigoux dopełnił miary. Przeszła tedy do historii literatury francuskiej jako „czarny anioł” i „tortura wielkiego życia”, jako „trucizna ostatnich”, jako nareszcie „nie-

żnośna zaporą twórczości”, jako „pintade polonaise”, która „zgasła i spartaczyła życie geniuszowi”.

Wyszukano jeszcze zapiskę w dzienniku Wiktora Hugo, który stwierdza, że nie zastał wdowy przy łożu umierającego, a wreszcie ukoronował sprawę Oktaw Mirbeau urojonem oszczerstwem, że w chwili śmierci męża „pintade polonaise” w innej części mieszkania zabawiła się wesoło z wspomnianym malarzem Gigoux.

Opinia pani Hańskiej była odtąd, zdawało się, na zawsze, przesądzona. Ostatnio dopiero, w grudniowym zeszytzie „Revue des deux mondes” pomieścił znakomity balzakista Marcel Bouteron obszerną rozprawę pt. „Apologie pour madame Hańska”. Na podstawie całego szeregu odkrytych przez siebie dokumentów wykazał, iż rzekoma trucicielka była wzorową żoną, opiekunką i pielęgniarką chorego pisarza, że poniosła wielkie ofiary dla uregulowania jego stosunków finansowych, że całe życie wdowieńskie poświęciła pracy nad wydaniem dzieł męża, a wreszcie że insynuacje Oktawa Mirbeau były zwyczajnym wymysłem.

Rozumiem — kończy pan Bouteron — że nie możemy lubić pani Hańskiej, że musimy ubolewać nad nieuszanowaniem przez nią wdowieństwa po wielkim człowieku, ale uszanujmy przynajmniej jej wielką i prawdziwą miłość dla geniusza!

Na to podniosła się znowu opozycja.

(Dok. nast.)

Z SALI KONCERTOWEJ.

„Echo” krakowskie.

Niedzielny koncert „Echa” krakowskiego zespołu męskiego, cieszącego się wielkim uznaniem, nie tylko w Polsce, ale i za granicą, zgromadził liczny zastęp miłośników śpiewu chóralnego. Zainteresowanie zebranych wzrastało z każdą chwilą z uwagi na wykonanie i umiejętnie ułożony program, na który złożyły się dzieła tylko polskich kompozytorów od najstarszej generacji aż do czasów dzisiejszych.

Koncert rozpoczęło większym utworem Bartłomieja Pękiela muzyka i twórcy wielkiej miary (1650 r.), którym nauka polska dziś dopiero poczęła się interesować (praca ks. H. Feichta).

Pekieli był kościelnym kompozytorem, organistą i kapelmistrzem w katedrze krakowskiej, czasem został kapelmistrzem dworskim w Warszawie. Był on autorem motetów i mszy, z których jedna była nawet na dwa chóry. Tworzył pod wpływem rzymsko-wenecjańskiej szkoły. Dzięki więc „Echu” krakowskiemu usłyszeć możemy większą kompozycję Pękiela ośmiałą na tematach kołęd staropolskich. Dzieło poważne, znamionujące wiedzę i talent, polifonicznie szeroko pomyślane, pod względem zaś technicznym umiejętnie ujęte i przeprowadzone. — Wykonanie świadczyło o petyzmie i zrozumieniu powagi kościelnego stylu.

Dalej usłyszeliśmy kompozycję tak lubianych i cenionych autorów jak: Ułaszyńskiego, Zelenieckiego, Galla, Świerzyńskiego i Niewiadomskiego, wielce oklaskiwane przez publiczność.

Część druga rozpoczęła bardzo interesująca pod względem faktury oraz inwencji „Nasza Pani” znanego kompozytora dr. Adama Sołtysa, poczem wykonano „Anioł Pański”: B. Wolfsthal, zaznając nas z twórczością tego utalentowanego muzyka. Następnie sympatyczna drużyna śpiewacka brawurowo wykonała piękny utwór swego dyrygenta Bolesława Wallek-Walewskiego, publiczność zgłowała autorowi gorącą owację.

Z kolei wymienie: Nowowiejskiego „Pieśń górnośląską”, — Raczyńskiego „Pieśń ludową krakowską”, Lachmana „Pieśń góralską”, z których zwłaszcza druga bardzo zgrabnie na chór opracowana. Zakończeniem interesującego programu był bardzo efektownie zrobiony i doskonale brzmiący krakowiak „Florjańska brama” B. Wallek-Walewskiego. Poczem nastąpiły naddatki z których na czoło wysunęła się piękna, bardzo ładnie i pomysłowo opracowana chóralna kompozycja tegoż autora „Bajka o królewiczu i Kasi” do znanego tekstu L. Rydla. Godnem zaznaczenia było powołanie jakim cieszyło się to dzieło, wywołując niemiłkające oklaski.

Skończywszy z programem zajęę się osobą samego dyrygenta „Echa” p. Wallek-Walewskiego. Bez przesady przyznać trzeba, że jest on duszą i sercem tego wartościowego zespołu śpiewackiego. Jako kapelmistrz zaprezentował się p. Wallek-Walewski doskonale. Nieznacznymi, na pozór ruchami wydobywa z chóru piękne rytmiczne i dynamiczne efekty i odcienie, modulując w tych odcieniach celowo i z całą swobodą. Piano, forte, crescendo, diminuendo i inne charakterystyczne efekty chóralne brzmiały wzorowo. Jako kompozytor p. Wallek-Walewski zasługuje na słowa wielkiego uznania. Autor opery „Dola”, wielu instrumentalnych i wokalnych kompozycji, może najbardziej dać się poznać ogółowi jako twórca dzieł chóralnych, opłanując doskonale zarówno technicznie jak i estetycznie ten dział muzyczny. To też wielkie powodzenie jakim się cieszył p. Wallek-Walewski i jako kompozytor i jako dyrygent było w zupełności zasłużone.

Na zakończenie poświęć słów kilka samej drużynie „Echa” krakowskiego. Niepośledni to zespół, karnie i muzy-

kalnie odtwarzający rozkazy swego przewodnika i dzięki temu umożliwiając osiągnięcie tak poważnych rezultatów. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza basy drugie, dochodzące do niskiego C na drugiej dolnej dodanej. Z całym uznaniem jestem również i dla tenorów, które zarówno pełnym głosem, jak i falsetem dzielnie praco-

wały, jednak wobec takiej siły tonu jaką rozporządzają w forte I i II basy zdają się im się pewna liczebna pomoc. W niczem to jednak nie obniża artystycznych wyników sympatycznych Krakowian, których jaknajserdeczniej prosimy o częste i rychłe odwiedziny.

Witold Friemann.

Idea samowystarczalności.

Streszczenie odczytu dr. Stefana Uhmy w Związku Ludowo-Narodowym we Lwowie.

Najważniejszym zagadnieniem, zaprzatającem uwagę całego świata cywilizowanego — to sprawa doprowadzenia do równowagi gospodarczej, zupełnie przez wojnę światową zwichniętej.

Wielka wojna, zakończona traktatem wersalskim wysunęła w dziedzinie politycznej nowy program, oparty na postawionem przez Wilsona prawie narodów do samodzielnego bytu, zasadę państw narodowych.

W dziedzinie jednak życia gospodarczego wysuwano po wojnie tylko postulaty powrotu do przedwojennego stanu.

Warto się jednak zastanowić, czy jest to możliwem, czy świat cały w czasie wojny nie przeszedł zmian, które wykluczają możliwość dojścia dziś do przedwojennych stosunków gospodarczych, a wreszcie, czy wobec zasadniczych zmian, jakie zaszły w układzie politycznych stosunków między narodowych nie należy także poddać rewizji i zasad gospodarczego współżycia i współpracy ludzkości.

System gospodarczy przed wojną opierał się przeważnie na zasadzie liberalizmu gospodarczego, stworzonego przez angielskiego ekonomistę Smitha i jego następców. Liberalizm — pojmując ludzkość — jako mechaniczną całość, jako sumę wszystkich jednostek — wychodził z założenia, że niema żadnej sprzeczności między interesem jednostki — i ludzkości, że zatem nieograniczona swoboda jednostki w działalności gospodarczej prowadzi do szczęścia ludzkości.

Ponieważ źródłem wartości jest praca, przeto mamy ją jaknajbardziej celowo zorganizować. I stąd wyprowadza liberalizm podział pracy międzynarodowy i nieograniczoną niezem, nieskrepowaną żadnymi przeszkodami międzynarodową wymianę, jako ideał prowadzący ludzkość do szczęścia.

O ile liberalizm w granicach organizmów państwowych przyjął się i zwyciężył zupełnie — doprowadzając istotnie do dużego postępu i rozwoju, o tyle liberalizm, jako teoria międzynarodowego życia już przez samych swych twórców był przyjmowany z pewnymi zastrzeżeniami, które wypływały z ugruntowanej przez merkantylizm zasady uznawania państw za odrębne organizmy gospodarcze, prowadzące własną politykę gospodarczą, zmierzającą do ochrony i popierania rozwoju gospodarczego danego państwa.

Ta ochrona własnej produkcji, najbardziej typowy wyraz wobec wymiany międzynarodowej znalazła w cłach ochronnych. Otóż i Smith uznaje za dopuszczalny ten środek — jako ograniczenie wolności handlu w wypadkach 1) gdy pewien rodzaj produkcji jest potrzebny dla ochrony kraju, 2) jako wyrównanie — jeżeli produkcja krajowa w formie podatków ponosi ciężary na rzecz państwa (cła wyrównawcze), 3) jako środek represji przeciw państwom, ograniczającym dowóz towarów angielskich, 4) jako środek przejściowy dla stopniowego przygotowania ochraniającej produkcji do wolnego handlu (cła wychowawcze).

Jak widzimy z tego, liberalizm miał poważne zastrzeżenia co do zupełnej wolności międzynarodowej wymiany, zastrzeżenia, które wypływały z wrodzonego niemal pojęcia państwa narodowego i potrzeby jego rozwoju,

dla przeciwstawienia się gospodarczemu imperializmowi państw o wysokiej wytwórczości.

W teorii ekonomii jako reakcja przeciw zasadzie międzynarodowego podziału pracy, gospodarstwa światowego — zjawia się szkoła narodowa z całym zastępem pisarzy, którzy uznają, że utrzymanie, wykształcenie i udoskonalenie narodowości jest głównym przedmiotem dążeń narodu, że związek narodów, oparty na przeważającej politycznej sile i przemożnem bogactwie jednego narodu, prowadziłby do ujarzmienia i upadku narodów innych, do niweczenia współzawodnictwa między narodami, że cywilizacja, polityczny rozwój i potęga narodów zależą głównie od ich stanu ekonomicznego.

Typowym przedstawicielem polityki wolnego handlu przed wojną była Anglia, najwybitniejszym przedstawicielem polityki gospodarczej narodowej Stany Zjednoczone Półn. Ameryki. Wielki konflikt dziejowy — jakim była wojna światowa z r. 1914—18 wywołana w dużej mierze konkurencją, jaką coraz skuteczniej groziły Anglii Niemcy, — doprowadziła do zupełnego zerwania dotychczasowego systemu gospodarczego świata.

Przerwały się ustalone stosunki wymienne, podział świata na dwie strony walczące, utrudnienie przewozu, ogromnie zwiększona konsumpcja przez milijonowe armie, doprowadziła do rozwoju produkcji własnej w wszystkich niemal krajach, które dotychczas tylko za teren zbytu służyły dla wysoko rozwiniętych gospodarczo państw, do ogromnego nagromadzenia bogactwa — kapitału i wzrostu wytwórczości Stanów Zjednoczonych, a wreszcie do powstania szeregu państw narodowych, które, jako nowe organizmy polityczne i gospodarcze dążyły do zdobycia warunków rozwoju.

A jako życiowy wyraz tych przemian uderza fakt, że najżywiej dawniej z całym światem handlująca Anglia nie może znaleźć przedwojennego zbytu nawet we własnych kolonjach, że dąży do stworzenia wspólnie z dominjami zamkniętego obszaru gospodarczego, że zmuszona była wejść na drogę ochrony własnej produkcji przez wprowadzenie cł.

Natomiast jako państwo, dążące do ekspansji — z powodu nadmiaru produkcji i posiadanych kapitałów, żądające wolności międzynarodowej wymiany stają Stany Zjednoczone, które dotychczas konsekwentnie i stale stały na stanowisku ochrony własnej produkcji.

Każdy naród, każde państwo w interesie osiągnięcia warunków rozwoju pełni życia, dąży dziś do najsilniejszego rozwoju gospodarczego. I doświadczenia wojenne i świadomość, że „narody są przymuszone starać się najusilniej o to, aby od innych niezależać co do sposobu utrzymania bytu fizycznego ludu i taki dać kierunek przemysłowi narodowemu, ażeby wszystko, co lud potrzebuje, w kraju produkowanem być mogło” (Skarbek), sprawiły, że „zasada narodowości, przełomczona na język ekonomiczny wyrasta na ideę państwa narodowego, które staje się jednym z celowych pierwiastków” życia narodowego. Po wojenny zatem ustrój polityczny świata, oparty na zasadzie prawa samostanowienia o sobie narodów i państw na rodowych, dążących do ugruntowania

swej niezależności politycznej przez rozwój i samodzielność gospodarczą — staje w poważnej sprzeczności z tendencjami ekspansji gospodarczej.

Albo zatem istotnie ludzkość poszuka innych form współżycia gospodarczego, jako logicznej konsekwencji zmian zasad politycznych, albo też do prowadzić musi do zrealizowania koncepcji takich, jak n. p. Stany Zjednoczone Europy, w których utrzymanie odrębności i samodzielności narodowej może być tylko przejściową fazą.

Wychodząc zaś z założenia, że pełnię rozwoju życia daje jednostce naród, że celem do którego jednostka, naród czy ludzkość dąży, winno być nie gromadzenie bogactw, ale właśnie pełny rozwój życia, do którego jedynym ze środków jest siła materialna — bogactwo, stając musimy na stanowisku likwidacji wraz z imperializmem politycznym i imperializmem gospodarczym i uznania prawa dążenia każdego narodu do pełnego gospodarczego rozwoju, do samowystarczalności.

Celem każdej działalności gospodarczej jest uzyskanie środków na zaspokojenie potrzeb.

Celem państwa społecznego jest „ogólny dobrobyt członków danej społeczności”. „Nie człowiek, jako jednostka, ale cały naród jest celem państwa narodowego”.

Główną zatem zasadą działalności gospodarczej jednostki winna być dążność do oddania jaknajwiększej sumy usług społeczeństwu, traktowanie jej jako służby dla dobra ogółu. Stąd wynika potrzeba gruntowej rewizji zasad etyki działalności gospodarczej, stosunku jednostki do społeczeństwa, do warsztatu pracy, jego rozwoju i doskonalenia.

Granicą rozwoju produkcji jest zdolność spożycia.

Podstawą zatem regulowania ilościowego wytwórczości każdego państwa, jako organizmu gospodarczego musi się stać w zasadzie pojemność rynku wewnętrznego.

Zadaniem współżycia gospodarczego narodów jest przez międzynarodową wymianę nadmiar produktów, „posiadanych przez jeden naród odstąpić tam, gdzie tego wytworu brak.

Międzynarodowa wymiana oprzeć się zatem winna na racjonalnem uzupełnieniu własnej wytwórczości przez istotną wymianę dóbr w nadmiarze posiadanych, na potrzebne surowce czy wyroby.

Organizacja zatem życia gospodarczego każdego organizmu państwowego, jako gospodarczej całości, stając musi na zasadzie samowystarczalności o dążeniu do jej osiągnięcia w najwyższym stopniu, na jaki zezwala ją warunki przyrodzone terytorjum zajmowanego.

Państwa nie mające warunków przyrodzonych do gospodarczej samowystarczalności będą szukały ich uzupełnienia przez umowy i sojusze z państwami, z którymi razem najlepiej współpraca i uzupełnienie byłoby możliwe.

Taki podział kuli ziemskiej na obszary samowystarczalne, wzajemnie się uzupełniające przeobraziłyby musiał obecny system ekspansji gospodarczej i dałby możliwość zgodnego współżycia narodów na zasadach uczciwej współpracy dla rozwoju życia, dla dobra człowieka i narodu, a zlikwidowałyby musiał bogactwo się kosztem słabszego, wyzysk i zapędy w kierunku podporządkowania interesu narodu interesom jednostki i poszczególnych warstw.

Na to potrzeba ogromnego wysiłku, by zmienić nie tylko dotychczasowe poglądy i zasady kierujące życiem gospodarczym, ale przede wszystkim doprowadzić do równowagi zagadnień materialnych i duchowych w duszy współczesnego człowieka.

MSZA ŚW.
za dusze ś. b.

Włodzimierz Wisłockiego
odbędzie się w sobotę, dn. 21 lutego,
o godz. 8-30 w kościele św. Marii
Magdaleny. n1431

Zruchu wydawniczego.

* **Przyrodnik.** Zesz. 1. 1925 str. 1-48 i 37 rycin zawiera: Kulmatycki: O występowaniu mszywiolów na rakach. Dr. Fudakowski: Z przyrody wysp Adriatyku. Sokołowski: Biegus morski nad wybrzeżem polskiem. Nieśiołowski: Niepylak apollo. — Pięćlecie istnienia Pań. Kom. Ochrony Przyrody. — Kacik dla akwariów i terariów. — Komunikaty. — Książki i czasopisma. Wydawca: B. Kotula, Cieszyń. Przedpłata rocznie zł. 12.— Jestto zdaje się w ogóle najtańsze wydawnictwo w Polsce, a pod względem staranności bez zarzutu. (Ł.)

* **Czasopismo Techniczne** z. 3 zawiera: Zmiany osobowe w urzędach techn. państwowych. — Zubrzycki: Wezbrania w dorzeczu Wisły. — Nestorowicz: Ustrój admin. drogowej w Polsce. — Stadtmueller: O zasady polskiej terminologii żeglarskiej—Belzecki: Kilka słów o dokładnem obliczaniu tam. — Wiadom. z liter. techn. — Bibliografia. — Sprawy Tow. (Ł.)

* **„Ekonomista”.** Wyszedł z druku tom IV „Ekonomisty” za kwartał IV 1924 r. Pierwszy artykuł poświęcony został prof. ST-A. Kempnerowi. Redaktor St. Dziewulski rozpatruje dorobek naukowy zmarłego, charakteryzuje szereg dzieł jego oraz artykułów rozsypanych w „Ekonomiście” w ciągu 24-letniego istnienia pisma którego prof. Kempner był jednym z najczynniejszych współpracowników. P. W. Fabierkiewicz w art. „O konsekwencjach gospodarczych planu Davesa”, analizuje czynniki, które doprowadziły do powstania planu Davesa: treść jego oraz olbrzymi wpływ, jaki wywrze wprowadzenie planu tego w życie na naszą polityczną, społeczną i gospodarczą sytuację. — Art. p. W. Jastrzębskiego p. t. „Uwagi o naturalnych warunkach organizacji pracy fizycznej” porusza niezmiernie doniosłe zagadnienie racjonalnej organizacji pracy fizycznej. Prof. L. Krzywicki w swoich Przyczynkach do statystyki ludności prawosławnej w b. Król. Polskiem, podaje nam ciekawy i nieznan dotychczas materiał do polonizacji ludności prawosławnej w b. Król. Polskiem. — Art. Prof. St. Lewińskiego p. t. „Reforma studjum ekonomicznego” zapoznaje z zagadnieniem poruszam już na łamach „Ekonomisty”, a mianowicie reformę nowoczesnego nauczania akademickiego. — Kronika społeczna W. Landaua zajmuje się kryzysem przemysłowym oraz skutkami jego, t. j. bezrobociem i obniżeniem kosztów produkcji. — Kronika handlowa p. Rzepeckiego rozpatruje obrót handlowy wewnętrzny zarówno jak i zewnętrzny na tle przesilenia gospodar-

czego. P. Piekalkiewicz w obszerniej kronice finansowej zapoznaje nas z konkretnymi wynikami sanacji skarbu. W dziale rozbiórów i sprawozdań znajdujemy oceny prac F. Forstera i W. Gatchigsa, G. D. H. i Margaret Cole. Philipa Robertsona, Broniewskiego,

Schatensteina, Ettingera. — Tom uzupełnia przegląd zagranicznej literatury ekonomicznej. Spis nadesłanych książek, oraz spis artykułów z r. 1924. Na czele tomu znajdujemy portret prof. St. A. Kempnera.

==

Rząd i Sejm mogą usunąć nędzę mieszkaniową.

W ciężkiej powojennej sytuacji gospodarczej gnębą społeczeństwo różne trudności będące wynikiem długoletniej wojny. Jedną z plag tych, może najdotkliwszą jest brak mieszkań i nie możność ich uzyskania bez poniesienia wielkich i anormalnych wydatków.

Zaradzić temu mogłaby tylko bardzo szeroka akcja budowlana, podjęta nie z inicjatywy rządu i władz samorządowych — lecz wywołana jaknajszerszą inicjatywą społeczeństwa, budowa domów mieszkalnych, siłami i zasobami prywatnych osób.

Mimo iż minęły już z góry 4 lata, od zakończenia wojny, akcja ta dotychczas się nie rozpoczęła, a tu i ówdzie objawiające się zamiary w tym kierunku, pełną przeważnie na niczem i kończą się na projektach. — Jaka jest tego przyczyna?

Główną trudnością dotychczas była niemożność uzyskania kredytów na budowę i to ani długoterminowych, ani nawet krótkoterminowych. a nikt nie jest tak zasobny, żeby całe koszty budowy mógł ponieść z własnej płynnej gotówki. Pod tym względem w ostatnich czasach o tyle zmieniło się na lepsze, że — jak chodzą słuchy — Bank Gospodarstwa Krajowego zamierza udzielać pożyczek dochodzących do 50 proc. wartości budowy, jednak po jej rozpoczęciu. Mają to być na razie pożyczki krótkoterminowe, a z czasem byłyby one przemienione na pożyczki hipoteczne długoterminowe. Kredyty te jednak będą w każdym razie bardzo drogie, gdyż jako krótkoterminowe kosztować będą 15 proc. w stosunku rocznym, a przy zamianie na długoterminowe około 10 proc.

Głównym jednak powodem stagnacji ruchu budowlanego jest niemożność kalkulacji czyli brak rentowności każdego przedsięwzięcia w tym kierunku.

Jeżeli przyjmujemy, że koszt budowy jednej ubikacji mieszkalnej wynosi dziś — nisko licząc — około 5.000 zł., przy uwzględnieniu instalacji wodociągów, gazu i elektryki, jeżeli przyjmujemy dalej że pieniądze własne muszą być tak samo oprocentowane, jak conajmniej trzydziestoletni kredyt długoterminowy na 10 proc., kosztuje właściciela realności 1 ubikacja rocznie 500 zł. — Gdy zaś otrzyma tytu-

łem najmu najwyżej 50 zł. miesięcznie za ubikację, czyli 600 zł. rocznie, a od tego zapłaci 20 proc. tytułem podatku od nieruchomości, oraz do 20 proc. innych podatków rządowych i komunalnych, pozostanie mu około 350 zł., a więc kwota niewystarczająca na pokrycie odsetek, gdyż musi do niej dołożyć jeszcze 150 zł.

Widzimy więc jasno, że głównym powodem stagnacji w prywatnym ruchu budowlanym jest fakt, że nikt nie chcełożyć pieniędzy na pewną stratę. Temu zapobiegłaby tylko ustawa, która powinna jaknajrychlej wejść w życie, normująca, że nowe budynki mieszkalne będą zwolnione od podatków na lat 30, tj. na tak długo, na jak długo będzie udzielany kredyt budowlany długoterminowy.

Byłoby wielką zasługą rządu p. Grabskiego gdyby odpowiedni projekt jak najrychlej wniósł do Sejmu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że po uchwaleniu takiej ustawy przez Sejm, ruch budowlany napewno się wzmoże, a jest to najlepszy sposób zapobieżenia nędzy mieszkaniowej. Dalszym skutkiem tego będzie położenie kresu obecnej stagnacji w całym szeregu gałęzi przemysłu, gdyż jasną jest rzeczą, że przemysł żelazny, ceraniczny, drzewny, cementowni, huty szkła, wreszcie i cały przemysł budowlany, jest zależny przedewszystkiem od ruchu budowlanego. Wzmoczenie się ruchu budowlanego obniży ilość bezrobotnych, będących dziś plagą Państwa, podniesie dochody Skarbu drogą wpływu najrozmaitszych podatków, jak przemysłowego, dochodowego etc., da wreszcie zajęcie i godziwy zarobek wielkiej rzeszy ludności.

W końcu należy poruszyć dotychczasowy sposób wymierzania podatku obrotowego w przemyśle budowlanym. Każdy bowiem przedsiębiorca budowlany, budując za ryczałtową kwotę obejmującą robociznę wraz z ubezpieczeniami społecznymi, materiały i zysk przedsiębiorcy, musi opłacać od całej kwoty podatek obrotowy w wysokości 2 i pół proc., mimo, że dostarczający materiały już go raz zapłacił. W ten sposób od materiałów pobiera Rząd conajmniej 5 proc., a od robocizny, a nawet od ubezpieczeń społecz-

nych 2 i pół proc., co wszak jest już paradoksalnem.

Ustawa o podatku przemysłowym powinna więc być zmienioną w tym kierunku, by przedsiębiorstwa budowlane opłacały podatek obrotowy tylko od zysku netto, a przez to obniży się znacznie koszt budowy.

Z. O.

Z całej Polski.

Instytut aerodynamiczny w Warszawie. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej Państwa zapadła doniosła uchwała, mocą której Liga Obrony Powietrznej Państwa zobowiązała się do wybudowania do października br. w porozumieniu z Senatem Politechniki Warszawskiej specjalnego gmachu dla Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie.

Gmach stanie na placu, ofiarowanym Politechnice przez magistrat m. st. Warszawy, położonym pomiędzy terenem Politechniki a ul. Topolową. Został już utworzony Komitet Budowy, który w najbliższych dniach przystąpi do realizacji wspomnianej uchwały.

Gmach instytutu po wybudowaniu go zostanie przekazany przez Ligę na własność Politechnice Warszawskiej i będzie niejako uwieńczeniem prowadzonych przez nią wytrwale, w nader ciężkich warunkach, pod kierownictwem chluby polskiej nauki, znakomitego prof. Witoszyńskiego do niosłych badań w dziedzinie aerodynamiki, z których niektóre zostały ogłoszone, przyczem wzbudziły podziw i spotkały się z nader pochlebną oceną zagranicą.

Tak więc pięta Achillesowa naszego młodego lotnictwa, którą był brak własnego Instytutu Aerodynamicznego, niezbędnego zarówno dla rozwoju lotnictwa, jak i przemysłu lotniczego, zostanie wreszcie usunięta dzięki twórcemu czynowi LOPP, i wypróbowanej ofiarności całego społeczeństwa na jej cele, pod hasłem „sami sobie”. Obok utworzonej i finansowanej również przez Ligę szkoły pilotów w Poznaniu, która z dniem 1 marca br. zaczyna już funkcjonować, obok lotniska w Łodzi, które buduje miejscowy Komitet Wojewódzki L. O. P. P., trzeci to w tak krótkim czasie potężny wysiłek.

Fiołki Cesarskie

WACŁAW FIŁOCHOWSKI. 19)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

==

(Ciąg dalszy.)

W tem miejscu autor odrazu musi zastrzec, że chwilowo przenosząc akcję powieści na ten właśnie grunt, czyni to bez żadnych nieprzyzwoitych zamiarów. Raczej przeciwnie: daleki od zakorzenionej mody dokuczania czytelnikowi, z żywym zadowoleniem podkreśla schludny, ośledzony charakter sceny, której wszystkie szczegóły jaknajkorzystniej świadczą o jej właścicielu.

Wracam do scenerji. Na silnym wietrze (oczywiście, prądów umysłowych) stoi Ścibor, zajęty dyskursem z dwójką nader osobliwą. Zjawiała się ona za kulisami akcji natychmiast po ukończeniu aktu drugiego, z pośpiechu sądząc, w sprawie niecierpiącej zwłoki. Jeden z owej dwójki, cały w zardzewiałą stal zakuty, tak dalece jest wzburzony, iż towarzyszowi swemu co chwila przerywa wywody, lecz, dopuszczony do głosu, baka coś niezrozumiałe, poczem milknie, z inną jednak oratora — zwycięscy. Dru-

ga postać, bez porównania wynowniejsza, ubrana zgodnie z modą francuską wieku 18-go, ma ruchy swobodne i dobrze ułożone. Pierwszy przedstawił się jako Don Juan, imię drugiego też brzmiało nienajgorzej: Casanova.

Tok ożywionej rozmowy przerywa Ścibor, znacząco zerknąwszy ku zegarowi.

— Panowie wybaczą, ale przerwa jest krótka, a na dobytek z tego tu tak nieznośnie wieje, iż będę musiał prosić o streszczenie się. Zgóry uprzedzam, że w zgłoszonych tu pretensjach nie bardzo jeszcze się orientuję.

Stalowy rycerz, zgrzytając wiązaniem zbroi, podał się naprzód, pełen urazy i tepej pewności siebie.

— Właśnie! — zawołał. — Tego samego i ja jestem zdania. Tak przecież nie można, nie wolno, mój panie...

Tedy stanowczo, lecz dyskretnie odsmął go przyjaciel, i nie zważając na gniewne parskanie Don Juana, rzecz wyłuszczał przystępnie.

— Dobrze. Sprawę postaram się ująć jaknajtreściwiej. Jak to już wielmożnemu panu z kart naszych wiadomości, jesteście wysłannikami Złotej Łoży Sztuk Miłosnych, będącej czemś w rodzaju związku zawodowego uwodzących pierwszorzędnych. Korporacja zamknięta, poufna i międzynarodowa, sku-

pia w sobie najcenniejszych mistrzów sztuki miłosnego, tajna kapituła demonów i geniuszów erotyzmu, którzy nie tylko że wybili stempel swój na dziejach, ale po dziś dzień żyją nieprzerwanie, jako symbol, ideał, wzór dla wieków przyszłych, i najwyższa historia ozdoba. Nie chcąc dłużej zastanawiać się nad zadaniami naszego zrzeszenia, stwierdzamy, że łoża, wysłuchawszy dwóch aktów powieści i przeczuwając, iż to wielmożnemu panu przypaść ma w udziale splendor uwodzący, pełna zgromy i oburzenia czuje się w obowiązku przestrzec was przed groźbami mu z tego tytułu następstwami.

— Nic jeszcze nie rozumiem — spokojnie oświadczył Ścibor zajęty pośpiechem otwieraniem parasola, gdyż gestem wilgoć właśnie zaczęła mżyć. — Schowajcie się panowie pod ten przenośny namiot. Jest to godzina, kiedy czytelnik mój przegląda dzienniki, w szczególności sprawozdania sejmowe. Dopóki się nie nasyci na suchszą pogodę liczyć nie należy. Ale proszę mi powiedzieć, co panów obchodzi życie i postawa nienależącego do łoża samotnika?

— Jeszcze słówko, kawalerze — ni przypiął, ni przyłatał groźną zapowiedzią wrzasnął żelazny gość — a będziesz miał ze mną do czynienia...

— Za pozwoleniem — przerwał mu Casanova. — Kolego, pamiętajcie, że pod tym warunkiem zgodziłem się na wasz w delegacji udział, iż pary z ust nie puszczicie. Kawaler ten nic jeszcze takiego nie powiedział, żeby go już raczyć pogroźkami.

A do Ścibora:

— Nieporozumienie. Człowiek do siebie nawet po śmierci nie należy. — Ludzie oddani historii, resztę wolności, z której ich za życia ogołociono, tracą właśnie po śmierci. W tyglach historii zatracają również wyraz swój właściwy, linie charakteru, słowem wszystko, co chociaż odrobinę cuchnęłoby prawdą, rzeczywistością. O! bo historia, owo cesarstwo plotki i poezji, konsekwentna jest i nieubłagana! Włókienka jednego nie zostawi, nie oszczędzi rysu żadnego, by matka rodzona poznać cie nie mogła. Jakich cudów historia potrafi dokonać, niech nam za przykład służy ten oto kawaler, Don Juanem zwany, którego legenda obdarzyła czarem nadludzkim, intuicją niezwykłą, a wymową i wdziękiem, inteligencją, Boże mój Boże, jakąż inteligencją!

Zezem spojrzal w stronę nadętego rycerza.

(C. d. n.)

Agitacja przeciw polskości szkoły.

Ruski Ścisłszy Narodowy Komitet ogłosił odezwę do Powiatowych Organizacji, gdzie daje im rozkazy: „Zadaniem Organizacji jest postarać się w swych powiatach o masowe wniesienie deklaracji, jakie domagają się utworzenia państwowej powszechnej szkoły z „ukraińską” wykładową mową we wszystkich gminach powiatu”. Jest chyba to dość jasne, że w Polsce muszą i Polacy wyzyskać ustawę, a ponieważ akcja polska jest dotąd nikła, warto nareszcie poprowadzić ją na serio.

W takich razach, gdy chodzi o wykonanie jakiejś pracy, narzeka się zazwyczaj, że zaniedbała ją „społeczność”. Trzeba z naciskiem podkreślić, że społeczność polska jest zróżniczkowana, jak każdy organizm społeczny o wysokiej kulturze, — a więc oczywiście do każdej pracy powołany jest przede wszystkim dany jakiś organ, wyspecjalizowany. Takim organem w sprawach szkół powszechnych jest oczywiście nauczycielstwo i władze szkolne, głównie inspektorowie. Inspektorowie są w województwach wschodnich przeważnie Polacy, nauczycieli jest dużo Polaków, akcja na korzyść dwujęzyczności w szkołach ruskich jest oparta na ustawie i korzystna dla polskości i państwa, — jest więc naturalne, że mają ją głównie organizować inspektorowie i nauczyciele. Inne osoby, władze i „społeczność” powinno współdziałać, ale zarówno przeprowadzenie pracy, jak przede wszystkim odpowiedzialność za jej przeprowadzenie w jakimś powiecie — ciąży na tamtych dwu czynnikach, — trzeba wyraźnie stwierdzić i z czego będzie się musiało wysnuć wnioski.

Pewien Anglik dowcipkował po zobaczeniu Polski, że widział tu urzędników wyłącznie głupich, bo jedni nie dorastali swym umysłem czy pracowitością do swego urzędu, a drudzy dawali nadmiar pracy, za siebie i innych. Jest to dowcip niesłuszny, o ile chodzi o drugi typ ludzi, bo w przywróconem państwie właściwie każdy mógłby dawać pracę większą, niż w warunkach zwykłych, a tymczasem (szczerze mówiąc) jednostki „głupie” w rozumieniu owego Anglika wprawdzie istnieją, ale są niezmiernie rzadkie zarówno wśród urzędników, jak i posłów, polityków, społeczników itd. W każdym razie musi się dojść do tego, by państwo nie miało swych „głupich” pierwszej kategorii, tj. nie nadających się do istotnego i rzetelnego spełniania swych obowiązków.

O ile więc chodzi o szkołę — w epoce teraźniejszej, bardzo dla polskości szkoły ważnej, nie można cierpieć, by jeden inspektor dawał celową, rozumną i stałą pracę w szkolnictwie, — a drugi... przypatrywał się z daleka tamtemu i nic więcej. Tem bardziej, że owych wygodnych jest znacznie mniej, trzeba ich dostroić do innych.

Ludzie dzielni, którzy dali poważną pracę dla polskości szkoły, spełnia swój obowiązek i o nich tu całkiem nie chodzi. Ale chodzi o tamtych drugich. O ile ich „akcja” skończy się, jak dotąd było, na obietnicach i słowach, oczywiście będzie ich musiało zastąpić „społeczność” i różne jego warstwy są obowiązane rzecz zorganizować i przeprowadzić, — ale też winny z tego wyciągnąć odpowiednie konsekwencje zarówno władze, jak czynnik poselskie, prasa itd.

Polskość szkoły musi doznać wzmocnienia, a gdy strona ruska używa ustawy językowej do gwałtownej agitacji, także politycznej i to z niezwykłą zuchwałością, — musi nastąpić wyzyskanie ustawy także i dla strony polskiej.

M. Prószyński.

Przewielebnym ks. Rektorowi **Li-sowskiemu** i ks. Prałatowi **Szurkowskiemu**, Wielebnemu Duchowieństwu, Profesorom i Kolegom s. p. Syna mego **Władysława Maryniaka** za oddanie ostatniej przysługi, JWP. drowi **Lesławowi Węgrzowskiemu** za nadertroskliwą i bezinteresowną opiekę w ciągu całej choroby s. p. Syna składam z głębi serca płynące podziękowanie. n1490 **Matka.**

Polacy w Gdańsku.

„Więc jeśli się dobrze u nas mają Gdańszczanie i że per commercia nasze bogacieją, toczy wyrodnymi byli blaznami, żeby mieli o odmianie Pana przemysliwać”, — mniemał szlachcic polski, wysyłając galary zbożem ładowne do ujścia Wisły, i ciesząc się, że przecież Gdańsk jest „perłą korony Polskiej”.

A droga, to była „perła” i drogo Koronę Polską kosztowała.

Można śmiało powiedzieć, że Gdańsk jest dzieckiem szczęścia albo płodem pocziwości narodu polskiego.

Przyjmijmy kilka zdarzeń historycznych na stwierdzenie tej prawdy.

W r. 1308 wyrznięli Krzyżacy ludność polską Gdańską, a naród polski, jego społeczeństwo przodujące, jego duchowieństwo, jego kulturalne klasy, jego rycerstwo, wodzowie, królowie, nie interesują się tem. Tyle jest zmartwienia na Wschodzie!

W roku 1457 otrzymuje Gdańsk od Kazimierza Jagiellończyka wielki przywilej, mocą którego ma prawo „sprawowania zarządzeń i kierowania żegluga, jakkolwiek tylko jest na całym wybrzeżu morskim naszego kraju Prus, tudzież prawo otwierania i za mykania żeglugi za wiedzą i wolą naszą, albo też naszych zastępców w razie naszej nieobecności”.

Stylizacja przywileju była niejasna; Gdańsk tłumaczył ją sobie na swoją korzyść; uważał siebie za pana Bałtyku, a nieraz zuchwale pod adresem Polski głosił, że Rzeczpospolita tylko tyle ma morza, jak daleko koń dopłyne, albo jak daleko doniesie kula działowa.

Wobec wszystkich planów polskich stworzenia floty, występuje Gdańsk niezwykle wrogo.

I tak — gdy król Zygmunt August stworzył t. zw. flotę kaperską, t. zn. flotę ochotniczą, której obowiązkiem było chwycić statki płynące do portu moskiewskiego Narwy, wtedy Gdańsk flocie tej szkodzi na każdym kroku, „kaprów” ściga i prześladowa.

I ostatecznie wrogie stanowisko Gdańska, który zaczął się porozumiewać z Danją, sparaliżowało rozwój owej floty i flota kaperska zmarniała.

Gdańsk posunął się tak daleko w swojej zuchwałości, że kilkunastu kaprów uwieził i bez sądu kazał ścinać, obrażając tem samem majestat króla i Rzeczpospolitą.

Król wysłał komisję pod przewodnictwem Stanisława Karnkowskiego, biskupa kujawskiego, w celu zbadań sprawy, przeprowadzenia śledztwa i w celu rozpatrzenia przywilejów.

Gdańsk jednak tej komisji nawet nie wpuścił w obręb miasta. Pociągnięto magistrat do odpowiedzialności za obrzędy majestatu.

Wysłano drugą komisję również pod przewodnictwem Stanisława Karnkowskiego i uchwały tej komisji, t. zw. „Constitutiones Carnovianae” miały być złamaniem przywilejów Gdańska.

Pozostały jednak martwą literą; pozostały jako cenny dokument mądrości stanu Karnkowskiego i jako dokument miękkości i łagodności Polski.

Zygmunt August dał się przebłagać, darował winę magistratowi, co więcej, potwierdził dawny przywilej Kazimierza Jagiellończyka.

Cały program polityczny, jaki Rzeczpospolita rościła sobie do panowania na morzu, runął; plany Zygmunta Augusta o posiadaniu własnej floty, rozwały się.

A cóż powiedzieć o czasach późniejszych?

Stosunek Gdańska do Rzeczypospolitej zaogniał się coraz bardziej, aż wreszcie, po elekcji Batorego wybuchnął otwarty bunt.

Batory Gdańsk oblegał.

Obleżenie skończyło się połowicznie. Gdańsk uznał Batorego królem, podwoił opłacanie „palowego”, ale przywilej Kazimierza Jagiellończyka powtórnie został uznany.

O stworzeniu polskiej, morskiej potęgi marzył Władysław IV.

Umacnia port i zamek pucki, na Helu buduje dwa forty „Władysławowo” i „Kazmierzowo”. Wreszcie przystępuje Władysław IV do wykonania planu, który mógł stać się podstawą polskiej potęgi morskiej na Bałtyku, a mianowicie do pobierania ceł.

Gdańsk oburzony tem wszedł w porozumienie z księciem pruskim i z Danją, byleby tylko pokrzyżować plany króla.

Flota duńska zjawiała się w zatoce gdańskiej, okręty królewskie rozpędziła, dwa z nich zabrała; sprawa ceł upadła.

A szlachta polska zamiast poprzeć króla i ukazać zuchwały Gdańsk, — podejrzując króla o cele wyłącznie dynastyczne, — cieszyła się nawet z kłopotów „króla jegomości”!

Po Wazach polska polityka morska zanika.

Oto kilka wydarzeń historycznych, które na rolę Gdańska i na jego stanowisko względem Polski rzucają światło bardzo charakterystyczne.

I czyż nie słusznem jest zdanie, że Gdańsk jest dzieckiem szczęścia albo płodem pocziwości narodu polskiego?

Dzisiaj Gdańsk znowu zaczyna iść swoją dawną drogą.

W jaki sposób Polska może wzmocnić stanowisko swoje względem Gdańska?

Dwa są sposoby: 1) Szybkie wykończenie portu w Gdyni, 2) otoczenie opieką kulturalną i wzmocnienie żywiołu polskiego na terenie wolnego miasta.

Statystyka niemiecka wykazała w Gdańsku w r. 1910 zaledwie 8000 Polaków (5 proc. ludności).

Garstka ta topniała w niemieckiem morzu tem łatwiej, że polska inteligencja była bardzo nieliczna, a olbrzymia większość kolonii stanowili robotnicy.

Uświadomienie narodowe podtrzymywało kilka towarzystw, oraz wychodząca trzy razy w tygodniu „Gazeta Gdańska”.

Obecnie liczba Polaków wzrosła w dwójnasób, a w ostatnich latach powstał w Gdańsku cały szereg polskich instytucji rządowych, stowarzyszeń, firm handlowych, a polski język słyszy się na ulicach o wiele częściej niż za pruskich czasów.

Życiem kulturalnem i towarzyskiem Polaków Gdańska kieruje stowarzyszenie „Gmina Polska”, która pracę podzieliła na kilka sekcji.

Najwyższym organem Gminy jest „Naczelna Rada Ludowa”, pochodząca z wyborów i składająca się z 75 członków.

Z ważniejszych instytucji polskich należy wymienić: polskie gimnazjum prywatne, szkołę ludową, „Bratnią Pomoc” Studentów, Polaków Politechniki, Zjednoczenie Polskich kupców i przemysłowców, Związek Bankowców, Syndykat Dziennikarzy Pomorskich, Ligę Żeglugi Polskiej i inne.

Następujące pisma polskie wychodzą w Gdańsku: „Dziennik Gdański”, „Gazeta Gdańska”, „Kurier Gdański”, „Robotnik Gdański”, „Reklama Polska” i „Słowo”.

Społeczeństwo polskie powinno zwrócić baczną uwagę, na korytarz gdański.

Popierać należy „Bratnią Pomoc” Studentów Polaków Politechniki w Gdańsku, gimnazjum polskie, „Sokół”, szkoły ludowe na terenie miasta Gdańska, Oliwy i Zoppot.

Tutaj wspominać musimy o działalności „Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi za granicą imienia Adama Mickiewicza”, które żywo interesuje się pracą kulturalną i oświatową wśród Polaków na terenie wolnego miasta.

Założycielem tego towarzystwa jest mecenas Antoni Osuchowski w Warszawie.

We Lwowie również zorganizowało się koło „Towarzystwa Opieki Kulturalnej”; biuro Koła Lwowskiego mieści się w Syndykacie Rolniczym, plac Mariacki 10.

Utrzymanie i rozwój polskości w korytarzu gdańskim jest dla narodowości polskiej rzeczą pierwszorzędną wagi.

Dr. Jan Rogowski.

Przysposobienie wojskowe na terenie O. K. Nr. X.

Przemyśl, w lutym.

Dzięki gorącemu poparciu D-cy Korpusu Pana Gen. Fary, przysposobienie wojskowe na terenie O. K. X. zdobywa sobie prawo obywatelstwa i jest w stadium intensywnego rozwoju. Ilość oddziałów i ilość członków ćwiczących wzrasta z dnia na dzień, a oficerowie instrukcyjni nie mogą pracy nadażyć.

Dziś już nie ma szkoły średniej a wkrótce nie będzie szkoły zawodowej, w której nie byłoby huśta szkolnego.

Ogromnym sukcesem pracy jest również zainteresowanie się przysposobieniem wojskowem przez wieś. Wymownym tego przykładem są liczne oddziały ćwiczące przy Związkach młodzieży wiejskiej i Stowarzyszenia młodzieży polskiej, jak również bardzo duży napływ zgłoszeń na kurs zimowy, przewyższający kilkakrotnie ilość nakazaną rozkazem M. S. Wojsk. Około 80 proc. uczestników na kursie pochodzi ze wsi.

Pierwszy tydzień zajęć wykazał, że młodzież jest chętna do pracy, pełna zapału i rokuje duże nadzieje dla pracy przysposobienia wojskowego. Będzie ona rozsądnikiem tej wzniosłej idei państwowo-twórczej, jaką jest przysposobienie wojskowe całego narodu.

Poziom inteligencji młodzieży na obecnym kursie zimowym jest bez porównania większy od kursów poprzednich.

Istniejące od roku na terenie O. K. X. „Komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego” okazują coraz więcej żywotności.

Komitet w. f. i p. w. w Kolbuszowej uzyskał dla oddziałów p. w. od hr. Tysskiewicza dawną austriacką strzelnicę i miejsce na boisko ćwiczebne i sportowe, oraz zebrał pokaźną kwotę na zakupno przyborów do szkoły strzelca, sportowych i lekko-atletycznych.

Przykładem zdrowej inicjatywy jest także Komitet w. f. i p. w. w Pińczowie, który zobowiązał się dopomóc oficerowi instrukcyjnemu do zorganizowania dwudziestu oddziałów ćwiczących p. w. i opłacać instruktorów — podoficerów rezerwy — o ile wykażą się przynajmniej jednorazowem ćwiczeniem w tygodniu.

Również z inicjatywy miejscowego „Powiatowego Komitetu w. f. i p. w.” został z dniem 16 lutego br. uruchomiony dwudniowy kurs informacyjny p. w. dla nauczycielstwa przy 17 p. w. Rzeszowie.

Nauczycielstwo, aczkolwiek przeciążone pracą, nie odmawia pomocy oficerom instrukcyjnym. Kurs informacyjny nie tylko zbliży sfery nauczycielsko-wychowawcze do wojska, ale wyda niewątpliwie obfite owoce w postaci nowo zorganizowanych oddziałów p. w. i zyska apostołów do krzewienia pracy przygotowawczo-wojskowej, która jest podstawą utrzymania i zabezpieczenia naszego bytu państwowego i naszych granic.

Kap. Jan Dyszkiewicz,
referent p. w. DOK. X.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Wszystkim, co przyjęli udział w oddaniu ostatniej przysługi Mężowi memu, s. p. **Józefowi Tomickiemu**, wszystkim, co słowem lub czynem ujawnili swoje uznanie i miłość dla Człowieka, który tak bardzo ludzi kochał, sładam wyrazy szczerzej wdzięczności.

Luty 1925 r.

Jadwiga Tomicka.



JAN WEHRSTEIN

właściciel fabryki maszyn i odlewni żelaza i metali, właściciel majątku ziemskiego w Dobrowlanach, obywatel m. Stryja, długoletni prezes Tow. mieszczańskiego „Gwiazda“, b. radny miasta, b. członek Rady powiatowej, Przewodniczący Stow. przemysłowego stol.-kowskiego w Stryju i t. d. i t. d.

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami 18 lutego 1925 przeżywszy lat 62.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek 20 lutego o godzinie 2 popołudniu, z domu żałoby ul. Al. Fredry l. 1. na miejsce wiecznego spoczynku, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w nieutulonym żalu pogrążona

Żona z dziećmi.

Stryj, dnia 18 lutego 1925 r.

1476n

Na marginesie działalności „Dnistrza”.

Na nasze zwróci uwagi o „Dnistrze”, odpowiedziała dyrekcja „Dnistrza” długim sprostowaniem. Mimo, że sprostowanie to było sypaniem piasku w oczy i chwytnością się poszczególnych słów, wydrukowaliśmy je bardzo lojalnie i bez słowa komentarza. Dzisiaj pozwolimy sobie jeszcze raz zająć uwagę czytelników sprawą „Dnistrza” — tym razem trzymać się będziemy ściśle cytatów i faktów, by nie dawać „Dnistrowi” okazji do trudzenia się układaniem dalszych sprostowań.

„Dnister” jest instytucją, stworzoną do celów politycznych, a działalność ekonomiczna ma na celu danie oparcia materialnego agitatorom i instytucjom politycznym. Ponieważ działalność ekonomiczna jest celem drugorzędym, więc przeważnie opiera się na wyzysku. Dla wykazania powyższego twierdzenia powołujemy się na dosłowne tłumaczenia z książki pt. „Jubilejna Księga towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Dnister” (1918 r.) na str. 8:

„Szczególnie wielkie znaczenie mają kooperatywy w gospodarstwie życiu narodu tam, gdzie cały naród jest ekonomicznie zależny i wyzyskiwany. U takich narodów kooperatywna idea łączy się z ideą nacjonalną, by przy pomocy nacjonalno-ekonomicznych stowarzyszeń i organizacji wyzwalając nację z biedy i pańszczyzny i tym sposobem dać nacji trwałą i krzepką podwalinę dla życia kulturalnego. Tak też i stało się u nas, austriackich ukraińców. Najwięksi nasi przeciwnicy muszą przyznać, że kulturalny rozwój ukraińskiego narodu w Austrii w ostatnim 25-leciu we wszystkich polach życia narodowego poszedł wielkimi krokami naprzód. Nie można zaprzeczyć, że ukraińska idea, ogólnie rzecz traktując, była w naszym narodzie w Galicji do końca lat 1880-tych tylko fermentem. Decydująca zmiana

następuje dopiero z początkiem 1890-tych lat, gdy w Galicji narodowo świadomi ukraińcy odważyli się wystąpić samodzielnie na nacjonalno-politycznej arenie i równocześnie wzięli się do ekonomicznej organizacji narodu. To był ważny krok, który zajmuje w historii naszego narodu epokowe miejsce. Od tego czasu ukraińska idea w Austrii skrytykowała się, a wskutek tego nacjonalna świadomość zataczała coraz szersze kręgi, skupiając pod ukraińskim sztandarem ze wszystkich warstw społeczeństwa dziesiątki i setki tysięcy uświadomionych obywateli austriackiej Ukrainy. W przeciągu tego 25-lecia zaprowadzono w Galicji i Bukowinie samodzielne polityczne organizacje”.

Str. 54: Odezwa Zarządu „Dnistru” do agentów w grudniu 1892:

„Może się również zdarzyć, że nie jeden z ubezpieczonych w innych towarzystwach, kierując się fałszywie pojętym patriotyzmem, zrobi zarzut, że nie chce porzucić cudzego towarzystwa dlatego, że ono składa pewne fundusze na cele narodowe. Takiego powinni PT. agenci pouczyć, że cudze towarzystwa z ogólnych swych interesów nie przyznają żadnych funduszy na rusko-narodowe cele, a tylko pewne odsetki od ruskich interesów t. j. od pieniędzy wpłaconych tytułem premii przez samych Rusinów, gdy u nas członkowie na ważnych zgromadzeniach sami będą przeznaczać z nadwyżek pewne datki, jak na wdowio-sieroce fundusze, ubogie cerkwie, ruskie bursy i inne rusko-narodowe instytucje”.

Str. 82: „Rok 1907. Towarzystwo Kredytowe „Dnister” złożyło na akademicką młodzież, która cierpiała w areszcie śledczym, kaucję żadaną przez sąd”.

Str. 123: „Z nacjonalnego punktu widzenia „Dnister” ma czysto ukraiński charakter. Głównym terenem działalności T-wa jest Galicja wschodnia i tylko nie wielka część ubezpieczeń z zachodniej Galicji oraz z Bukowiny pochodzi. Ponad 96% członków należy do ukraiń-

skiej narodowości. Zarząd i personal czysto ukraiński. Urzędowy język ukraiński. Za cały czas istnienia wyekspedjowało T-wo blisko 4 miliony ukraińskich polis i ponad 2 miliony innych dokumentów, podań, listów, pism i kartek w języku ukraińskim, a w tej liczbie kilkadziesiąt tysięcy ukraińskich podań do sądów, urzędów i władz. Tym sposobem nasze Towarzystwo w bardzo znacznej mierze przyczyniło się do rozpowszechnienia ukraińskiej mowy i ukraińskiego pisma oraz do umocnienia ukraińskiego nacjonalnego stanu posiadania, tembardziej, że „Dnister” przez cały czas prowadził konsekwentną walkę w obronie praw ukraińskiej mowy we wszystkich dziedzinach życia publicznego z państwem i autonomicznymi władzami i urzędami wszystkich kategorii i dykasterji...”

A więc wbrew zaprzeczeniu celem „Dnistru” jest działalność polityczna! Śmieszne jest wykreślenie się, że „Dnister” prowadzi działalność pod własną flagą i nie jest zależny od „Dila”. Wprawdzie budujące jest wstydlive wy pieranie się pokrewieństwa duchowego, ale artykuły „Dila”, wypracowywane dla „Dnistrza” przez działaczy „Dnistrza”, o treści, którą zainteresował się prokurator, świadczą o bliźniaczych duszach! Wypiera się „Dnister” propozycji swoich do sfer rządowych i wszelkich innych, ale kogo chce „Dnister” swoim typowo wschodniom wykreśleniem na brać: naturalnie propozycje składał nie „Dnister”, tylko dyrektor „Dnistru” Dr. Stefan Fedak. Że „Dnister” należy do zrzeszenia towarzystw ubezpieczeń od ognia, to „Dnistrza” nie uszlachetnia, a natomiast trzeba zapytać dyrektorów czysto polskich towarzystw pp. Totha, Dr. Majerskiego, Dr. Jeżowskiego i Zaleskiego, jak się czują w koleżeństwie z reprezentantem „Dnistrza”?

„Dnister” twierdzi, że posługuje się taryfą zrzeszenia, ale poza „Dnistrem” żadne towarzystwo nie używa taryfy zrzeszenia w dziale budowy włościńskich, która to taryfa jest o 50% droż-

sza od taryfy Polskiej Dyrekcyi Ubezpieczeń Wzajemnych, nie licząc kilkudziesięciu-procentowych dodatków administracyjnych, których P. D. U. W. zupełnie nie liczy! W t. zw. „sprostowaniu” „Dnister” udaje, że nierozumie, iż „Słowo Polskie” nazwało Polską Dyrekcyję Ubezpieczeń Wzajemnych nazwą powszechnie używaną „Państwowy Urząd Ubezpieczeń”. Zaprzecza „Dnister” że nie zajmuje się fałszowaniem podpisów. Otóż stwierdzamy, że robi to urzędnik „Dnistrza” w biurze „Dnistrza”, w czasie urzędowania i na blankietach przez „Dnister” przygotowanych.

Twierdził „Dnister”, że wypłacił około 25 milionów odszkodowań, ale nie pisze ile wziął od ubezpieczonych: przez lat 25 t. j. od założenia do roku 1917 włącznie wziął 41,490,906 koron, a wypłacił 20,648,222 odszkodowań pogorzelowych. W roku 1919 wziął 2,905,000 marek, a wypłacił 329,000; w roku 1920 wziął 6,055,000 a wypłacił 1,108,000; w roku 1921 wziął 60,179,000 a wypłacił 4,455,000 marek. Za 1918, 1922, 1923 i 1924 brak nam danych: możeby „Dnister” je ogłosił?

Trudno nie przypomnieć, że w numerze 340 z dnia 8. XII. 1891 pisał „Dziennik Polski” o „Dnistrze”:

„Nie możemy być zadowoleni z nowego towarzystwa. Kolebką jego jest separatyzm. Agenci towarzystwa stanowiąć będą wśród ludu nowy żywioł agitacyjny i jęczący, co w rezultacie obu narodowościom tylko na szkodę wyjść musi. Obyśmy się mylili — ale niestety, oparci na dotychczasowych doświadczeniach mamy prawo przypuszczać, że przewidywania nasze są słuszne”.

Przewidywania „Dziennika” spełniły się, ale zdobyte doświadczenie nie wychodzi na naukę. Jak przy założeniu „Dnistrza” pomagał mu Henryk Kieszkowski (Jubileuszowa książka T. W. U. „Dnister” str. 38), tak obecnie robi to Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeniowych pod przewodnictwem dyrektora Krakowskiego Towarzystwa p. Totha!...

LIST DO PEWNEGO AUTORA.

Z różnych cnót i zalet sławna jest dziś
[Polska;
Naprzykład z dzielności swych córek jest
[znana —
Wie Pan o tem, twierdząc, że Beata
[Dolska
Ustrzeliła z harmat tatarskiego chana.

Strzelają więc Polki od Karpát do
[Gdańska
(Dziw, skąd się w nich bierze wojowni-
[czość taka);
Twierdzi Pan, że także Ewelina Hulska
Ustrzeliła — listem olbrzyma Balzaka.

A teraz, śmiem spytać — i czuję się
[w prawie
Czekać na odpowiedź do przyszłej nie-
[dzieli:
Pięknie to, lecz rzeknij. Panie Stanisławie
Kto i kiedy Ciebie oczkiem raz ustrzelił?
Janek.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 18 lutego.

Wiec kolejarzy. Dnia 14 bm. odbył się w sali Domu katolickiego przy ul. Grodzkiej wielki wiec kolejarzy, zwołany przez Polski Związek kolejarzy. Sala wypełniona była prawie szczelnie a wśród uczestników zauważyć można było kolejarzy z innych Związków zawodowych. Ponadto przybyli na wiec ten liczne delegacje z Rozwadowa, Sanoka, Sambora itp. Obszerny referat o pragmatyce służbowej wygłosił p. Kacanik, wiceprezes zarządu głównego w Warszawie. Drugim z rzędu referentem był p. Łukasiewicz, który scharakteryzował ujemne skutki reorganizacji kolejnictwa w myśl rozp. z d. 28 grudnia 1924 r. i to zarówno dla państwa, społeczeństwa jak i kolejarzy. Z kolei omówił sprawy organizacyjne związków, które mimo zło kowania nie przestrzegają solidarności wykorzystując obecną sytuację do destrukcyjnej roboty, poczem wiele miejsc poświęcił mówca nowej organizacji kolejarzy ZZP, na którego czele stanął niejaki Duma ze Lwowa. Po uchwaleniu rezolucji zebranie zakończono.

Sport.

Pierwsze zawody w piłce nożnej. Sezon piłkarski we Lwowie rozpoczynają Lechia i Hasmona w niedzielę dnia 22 bm. Zawody między wymienionymi drużynami odbędą się na boisku Hasmona (za rogatką Lyczakowską) i ściągają niewątpliwie liczne rzesze sympatyków. — Prawie pewna pogoda i dogodna pora (3-cia popołudniu) umożliwią uirzenie pierwszych zawodów piłkarskich we Lwowie a dodać należy, że do sensacji należą zawsze spotkania Lechii z Hasmoną.

Sprostowanie. Wczoraj podaliśmy wiadomość o międzynarodowych zawodach narciarskich, które miały się odbyć w dn. 22—24 bm. Zawody te zostały odłożone na nieoznaczony jeszcze termin; przyczyna o ak śniegu.

Sezon wiosenny warszawskiej Polonii. Stołeczna Polonia przygotowuje na nadchodzący sezon cały szereg ciekawych meczów piłki nożnej z pierwszorzędnymi drużynami zagranicznymi. I tak między innymi przyjadą do Warszawy Amatorzy i Rapid; poatem zjechać ma do Warszawy słynny budapeszteński MTK, stały mistrz Węgier.

Porażka byłego mistrza Francji. W zawodach bokserskich w Berlinie, znany bokser niemiecki, Breitensträter, pokonał w 5 rundzie knock-out'em Nilles'a, byłego mistrza Francji.

Drużyna „Orla Białego” z Warszawy zaproszona do Francji i Rumunii. Drużyna rugby „Orla Białego”, zajmująca u nas ołowiane stanowisko w tej gałęzi sportu, otrzymała zaproszenie na wyjazd do Francji i Rumunii.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

19. lutego	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Śnieżenie w mm	732.0	731.2	729.7
Temperatura w °C	+1.6	+5.2	+3.4
Kierunek wiatru	SW	SW	SW
Wiatr. km/godz.	3	11	5

Temperatura najwyższa + 68 °C, najniższa + 12 °C.
Uwaga: Pochmurno przed południem drobny deszcz.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. i. godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. sro. k. europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru: N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Sprostowanie. Wczoraj najniższa temperatura była +3.2 °C, a nie jak mylnie wydrukowano +14. °C.

Popi rajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego przyniosła 18.656.93 zł.

Na zainicjowaną przez nas zbiórke celem zakupna samolotu bojowego dla armji napłynęły ze sfer naszych Czytelników i Przyjaciół następujące dalsze ofiary:

Prof. dr. Roman Rencki, złożył 250 zł.,

Uczniowie Filji gimn. XI. 54 zł.,

Klasa IV. gimn. VI. 28 zł.,

W Naake-Nakęscy, złożyli 10 zł. zamiast kwiatów na trumnę śp. Marii Gramskiej,

Dr. Antoni Konopacki składa 10 zł. i zaprasza p. Henryka Drewniewskiego, dyrektora Zakładu Ubezpieczeń we Lwowie.

ZESTAWIENIE:

	zł.
Poprzednio złożono	18'304'93
Prof. dr. Roman Rencki	250'—
Uczniowie Filji gimn. XI.	54'—
Klasa IV. gimn. VI.	28'—
W. Naake-Nakęscy	10'—
Dr. Antoni Konopacki	10'—

Razem zł. 18.656'93

Dalsze składki przyjmują Administracja „Słowa Polskiego”, Zimorowicza 15, konto PKO. 150660, oraz Bank Ziemiań, Kopernika 4.

Uwaga: W umieszczonych składkach w numerze niedzielnym zaszła omyłka, a mianowicie: zamiast Jan Tarnowski, Wróblewice, było Jan Tarnawski Wróblewno.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20. lutego 1925.

TEATR WIELKI.

Piątek 20 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Hal-ka” (50 proc. zniżki).

Sobota 21 lutego o godz. 3 popoł. „Kopciuszka” (przedstawienie dla młodzieży szkolnej). — O godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria Rusticana” i „Tajemnica Zuzanny”.

Niedziela 22 lutego o godz. 3 popoł. „Hal-ka”. — O godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej”.

Poniedziałek 23 lutego o godz. 7.30 w. „Lohengrin” (ważne bilety zakupione w poniedziałek 16. lutego 1925).

Wtorek 24 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara” (50 proc. zniżki).

Środa 25 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej”.

TEATR MAŁY.

Piątek 20 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy”.

Sobota 21 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy”.

Niedziela 22 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy”.

Poniedziałek 23 lutego o godz. 7.30 w. „Proces rozwodowy”.

Wtorek 24 lutego o godz. 7.30 wieczorem „Proces rozwodowy”.

Środa 25 lutego o godz. 7.30 wieczorem „Proces rozwodowy”.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 20 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobiety”.

Sobota 21 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Radio-dziewczyna” (50 proc. zniżki).

Niedziela 22 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica”.

Poniedziałek 23 lutego o godz. 7.30 w. „Hrabina Marica”.

Wtorek 24 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica”.

Środa 25 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Agri” (premiera).

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ul. Dzieduszyckich). Wystawa L. Wyczółkowskiego, K. Maćkiewicza, Z. Radnickiego i M. Wodzikiej, otwarta od godz. 10—3.

— „Agri”, operetka Stephana, ukazuje się w Teatrze Nowości w połowie przyszłego tygodnia. Opracowanie tej operetki, o wysokiej wartości muzycznej i niezwykle interesującej treści, spoczywa od szeregu tygodni w ręku pp. reżysera Kuligowskiego i kapelmistrza Wojnarowicza. Nad bogatą oprawą choreograficzną pracuje baletmistrz teatrów p. Jan Ciesarski. Ostatnia nowość repertuaru scen operetkowych, dotąd nie grana na scenach polskich, otrzyma w naszym teatrze zupełnie nową o wspaniałym przepychu oprawę dekoracyjno-kostiumową według projektu p. Zygmunta Balka. Obsadę ról tworzą: Korabianka, Rylska, Kuligowski, Kowalski, Sowiński i in.

— „Hal-ka”, narodowa opera Moniuszki, ukazuje się w niedzielę w Teatrze Wielkim, na popołudniowym przedstawieniu.

— „Jaś i Małgosia”, opera Humperdincka w opracowaniu muzycznym Karola Lewickiego i reżyserkim Tadeusza Łowczyńskiego, ukazuje się w połowie przyszłego tygodnia. Obsadę partii tworzą pp. Hinglerówna, Kasprowiczowa, Lubicz, Nahlikówna, Tęczarowska, Schütz.

— Wieczór dyskusyjny w Związku Lud.-Narodowym. Dzisiaj w piątek o godz. 7.15 wiecz. odbędzie się w tut. Związku Lud.-Narodowym (Pańska 11) zebranie dyskusyjne. Na porządku dziennym: problemat narodowościowy. Dyskusję zagaji Dr. Stefan Mękarski.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału histor-filozof. odbędzie się we wtorek dnia 24 bm. o godz. 5

popoł. w pracowni Seminaryjnej prof. Abraham (ul. Mikołaja 4). Porządek dzienny: 1) Czł. przybr. prof. Caro: Teoria przesilen gospodarczych. 2) Wybory nowych członków. Nagrody.

— ON. 4. W niedzielę 22 bm. o godz. pół do szóstej w. wygłosi p. Helena Żurawska w szkole Kościuszki, Czarnieckiego 1. odczyt p. t.: „Hodowla kwiatów doniczkowych”. Wstęp bezpłatny.

— Kasyno i Koło liter.-art. we Lwowie ogłasza konkurs na objęcie restauracji i bufetu. Informacje udziela i pisemne oferty przyjmuje Rada Tymczasowego Wydziału Samorządowego p. Stanisław Kuziński, Lwów, Kościuszki 9, parter, I. drzwi na lewo.

— Pierwszy raut w nadchodzącym sezonie odbędzie się dnia 28 lutego bm. w sobotę w salach Koła literackiego i Kasyna. Urządzają go wspólnie: Zjednoczenie jasiowieckie i Związek kolejarski wychowanek Sacre Coeur na cele pomocy dla b. uczennic tych zakładów z pośród rodzin kresowych, ofiar wojny i tyranji boł szewickiej. Panie, tworzące komitet obszer niejszy rautu, proszone są o przybycie na ul. Rutowskiego 10, II. p. w dniu 21 bm. o godz. 4 popoł.

— Organizacja Narodowa Dziel. IV. m. Lwowa urządza w sobotę 21 lutego w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry 1 Drugi Staropolski Wieczór Karnawałowy. Wstęp tylko za zaproszeniami. Akademię za okazaniem legitymacji. Początek o g. 8 wieczorem. — Bilet wstępu: od osoby 4 zł., familijny 4 osoby 12 zł., Akademicki 1.50 zł. Zaproszenia do nabycia w Kasynie oficerskim dnia 20 bm. od godz. 5—7 w. 1111

— Obecna wystawa Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych została wobec dużego zainteresowania, jakie wzbudziła, przedłużona o tydzień, t. zn. do dnia 25 bm. Zarząd Tow. ma nadzieję, że wiele jeszcze osób skorzysta z okazji zwiedzenia wystawy najznakomitszego Mistrza grafiki w Polsce prof. Wyczółkowskiego. Wystawa obejmuje poatem wystawy zbiorowe art.-mali Zygmunta Radnickiego, Marii Wodzikiej, Konstantego Maćkiewicza. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 20 gr. (Gmach Muzeum Przemysłowego).

Przy wystawie otwarty jest Salon sprzedaży, gdzie wystawione są do nabycia po przystępnych cenach obrazy znanych malarzy lwowskich.

— Redutę-pożegnanie karnawału urządza Komitet zabawowy w salach Sokola-Macierzy (ul. Zimorowicza 8) w sobotę d. 21 lutego o godz. 21. Strój wizytowy lub kostjum. Zgłoszenia masek przyjmuje się codziennie od 6—8 wieczorem. Wiele niespodzianek. Wstęp 3 zł. akademicki bilet 2 zł. Muzyka 40 pp. — bufet własny. 1486

— Zmarł we Lwowie. Lubieniecka Franciszka, ż. majstra l. 31, szpital powsz.; Gumienny Józef, krawiec l. 32, szpital powsz.; Sudola Paweł, aresztant l. 25, instytut med. sąd.; Reiter Katarzyna l. 35, Zborowskich 1; Matwijów Grzegorz, s. rolnika l. 17, szpital powsz.; Kulik Józef, star. posterunkowy P. P. l. 37, pawilon zakazny; Soszyński Jan, czel. rzeźnic. l. 63, Zborowskich 4; Rudek Stanisław, kuśnierz l. 34, Rzeźbiarska 1; Kozłowska Janina, ż. komisarza P. P. l. 32, szpital powsz.; Ostrowska Józefa, służąca l. 36, szpital powsz.; Pelczar Andrzej, majster krawiecki l. 63, Batoiego 22; Andrzejewska Amalia, wd. po pułkowniku l. 90, Stryjska 20.

— Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Na Walnem Zgromadzeniu członków Towarzystwa wybrano nowy wydział w następującym składzie: prezes: dr. Stefan Pawlik, wice-

prezesi: dr. Stanisław Bieńkowski, dr. Leopold Caro, dr. Stanisław Krzemicki, członkowie wydziału: dr. Alfred Gałuszka, dr. Adam Głazewski, dr. Edward Holländer, dr. Michał Jasiński, inż. Józef Jaskólski, Władysław Jenner, dr. Roman Kordys, dr. Henryk Korowicz, dr. Henryk Löwenherz, dr. Marcelli Paneth, dr. Kazimierz Petyniak-Sanecki, dr. Tadeusz Pollak, dr. Władysław Terenkoczy, dr. Władysław Stesłowicz, dr. Karol Trawiński. Komisja rewizyjna: dr. Tadeusz Kudelka, dr. Jan Rucker, Maksymilian Thom. Po wyczerpaniu porządku dziennego wygłosił prof. dr. Caro niezmiernie interesujący odczyt: „O teoriach przesilen”.

— Na co idzie Danina oświatowa dla Małopolski Wschodniej. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej na plenarnem posiedzeniu w dniu 14 lutego 1925 r. przyjął do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowego użytkowania pieniędzy, jakie wpłynęły na ręce Sekcji Wschodniej TSL. we Lwowie z tytułu Daniny Oświatowej dla Małopolski Wschodniej. Ze sprawozdania wynika, że z fundusów tych wybudowano lub też dopomogło nio 76 szkół polskich w 36 powiatach, w budowie kaplic i kościołów rzymsko-katolickich pospieszono z pomocą w 17 wypadkach w 12 powiatach, domów ludowych dokończono lub doprowadzono pod dach 27 w 17 powiatach Małopolski Wschodniej. Razem więc za uzyskane z Daniny fundusze powstało 120 nowych placówek kulturalno-oświatowych dla obrony polskości na Kresach Wschodnich. Jestto jednak dopiero cząstka planu, jakie zakreśliło sobie TSL. na Kresach.

— Gdzie miejsce polskiej kobiety? Dwoma szlakami płynie życie ludzkie, jeden wygodny, miły, z którego spryt i egoizm człowieka usuwa wszelki wysiłek myśli i ducha; drugi ważką ścieżką się toczy, pełen pracy i ofiar. Tak wygląda nie tylko nasze życie prywatne, ale i narodowe. Mróweczki o uspiionych duszach kroczą, pełne nu dy, szerokim gościńcem życia, ale siostrzyce ich — kobiety obywatelki niech dadzą dowód, że myślą i czują poważnie. Kto wie, czy wkrótce Ojczyzna nie znajdzie się w ciężkiej potrzebie bronięcia swych praw i bytu? Kobiety Polki nieraz pokazały, że pracować z pożytkiem potrafią. Przyjdzie im to jednak łatwiej, gdy się odpowiednio do tego przygotować zechcą. A jest właśnie sposobność ku temu. Komitet przysposobienia rezerw kobiecych ogłosił szereg kursów bezpłatnych, gdzie do pracy dla Ojczyzny przygotować się można. Niech się Mrówice obudzą, niechaj corsa spacerów lwowskich opustoszeją. Dla dziewcząt polskich nie tam miejsce. Pamiętajcie o tem, że polskie kobiety na wzór panien biblijnych swoje oliwne lampy zawsze zapalone mieć muszą. Ex-Mrówcia.

— „Pamiętka borby za woln.” W Zboiskach, wsi podlwowskiej, napoty polskiej napoty ruskiej, istnieje ormiański kościółek, fundacji Nikorowicza. Kościółek ten kapituła ormiańska przed kilkudziesięciu laty oddała w wygodzenie Rusinom tak, że dzisiaj służy on za cerkiew dla parafji grecko-katolickiej. Obok tego są osiedleni w Zboiskach redemptoryści flamandzcy, sprowadzeni tam przez ks. metropolitę Szeptyckiego, których kaplica jest również otwarta dla ludności grecko-katolickiej. Natomiast polska ludność wsi nie ma w miejscu kościółka i dla dopełnienia praktyk religijnych musi chodzić do sąsiedniego Malechowa. Polacy ze Zboisk zapytują, czy kapituła ormiańska nie byłaby skłonna odstąpić ten kościółek z kolei ludności rzymsko-katolickiej na kilkadziesiąt lat? Jest rzeczą wielce dziwną, że ta własność fundacji Nikorowicza jest przez chwilowych gości traktowana tak, jakby była własnością gości. Ot te raz dokonywane są w kościółku różne poprawki i przy tej sposobności wypisuje się na domie bożym niedorzeczne historie, np. w rodzaju takiej: „1918 do 1919 Pamiętka borby za woln. Sia

kula wleciała i w te same miejsce wdarła, a osadżono jej przy restauracji cerkwy 1924 za zachodem wydziłu i przy szczodrej pomocy hromadian”. Cóż, u biesa, wspólnego ma kościółek ormiański z hajdamackimi „pamiętkami walki o wolność”? Jakim prawem oblepia się kościół zzewnątrz i wewnątrz tymi prowokacyjnymi napisami? Chodzą pogłoski, że parafia rumska zabiega w starostwie o zezwolenie na sprzedaż kilku morgów lasu fundacyjnego na potrzeby parafii. Nie wiemy, czy starostwo ma prawo udzielać takie zezwolenia. Zaznaczyć należy, że prowokowanie polskiej polowy wsi uwiecznianiem „pamięty borby za woln.” trwa w Zboiskach nie od dzisiaj. Już w 1921 czy 1922 roku hajdamactwo postawiło na cmentarzu „pomnik wolności”. Starostwo kazało ten pomnik zburzyć, lecz nikt nakazu nie wykonał tak, że pomnik oglądać można po dzień dzisiejszy.

— **Wybory do Zarządu gosp. szynkowych.** Dzisiaj odbyły się wybory do zarządu gosp. szynkowych. Przeszła lista korporacyjna z Maksymowiczem na czele. Wiceprezesem został Mendel Walker.

==

— **Aresztowanie oszusta.** Wczoraj aresztowany został Henryk Teichmann, liczący 23 lat, rzekomo słuchacz Politechniki, za liczne oszustwa, popełnione w ostatnim czasie. Oto zgłosił się do Ekspozytury policyjno-sledczej Ignacy Zuckermann, właściciel fabryki cukrów z doniesieniem, iż do fabryki jego przybył jakiś akademik, przedstawił się jako Z., sekretarz samopomocy akademickiej „Zjednoczenie” i zaproponował mu dostawę 50.000 kartonów czekolady, którąby sprzedawano na rzecz budowy „Domu akademickiego”. Zażądał przy tej sposobności dwóch kartonów czekolady jako wzoru. Po godzinie zgłosił się ów rzekomy sekretarz telefonicznie z oznajmieniem, że oferta Zuckermanna została przyjęta. Niebawem przybył do fabryki po raz wtóry a zastawszy spółnika Zuckermanna — Bernarda Markusa pobrał od niego karton czekolady i „pożyczył” 6 zł. Obaj właściciele fabryki udali się nazajutrz do akademickiej samopomocy, gdzie stwierdzili, że pod osobą rzekomego sekretarza ukrywa się jakiś oszust, który — jak im powiedziano — na szkodę samopomocy popełnił już szereg oszustw i że za nim akademicy czynią poszukiwania. Gdy wczoraj Zuckermann zauważył na ulicy owego osobnika — polecił go aresztować. Okazało się, że jest nim Henryk Teichmann, rzekomo słuchacz Politechniki, karany już za oszustwo jednorocznym więzieniem. Teichmann przyznał się do popełnienia szeregu oszustw, ostatnio sprzenie wierzył niewielką kwotę — rozsprzedając herbatę — przyczem przedstawił się jako słuchacz weterynarii Roman Stawczyński.

— **Guzik zdradził włamywacza** — spółnika Wasińskiego. Donosiliśmy onegdaj o włamaniu, dokonanym w kamienicy nr. 45 przy ul. Sykstuskiej — w mieszkaniu pp. Cieńskich. Około 3-ciej nad ranem włamał się do tego mieszkania złodziej czy złodzieje, którzy skradli 86 sztuk srebrnej zastawy stołowej, futro i palto — ogólnej wartości 5000 zł. Gdy podejrzany ruch w przedpokoju obudził służącą, która wyszła z kuchni — jeden z włamywaczy zaświecił jej w oczy latarką elektryczną — a gdy przerażona cofnęła się — włamywacz umknął. Nazajutrz zawiadomieni o włamaniu pojawili się funkcjonariusze Ekspozytury policyjno-sledczej i VI. komisariatu i jeden z nich spostrzegł na murze guzik, który stał się punktem wyjścia dla śledztwa, uwiecznionego w krótkim czasie pomysłnym wynikiem. Oto wiadano w Ekspozyturze, że kurtkę z podobnymi guzikami nosi jeden z niebezpiecznych włamywaczy, którego zaraz przytrzymano. Na jego kurtce brak było jednego guzika, na którego miejscu przyszyty był inny a znaleziony na murze był taki sam, jak reszta. Włamywacz, którym był Michał Szyszka, ógólny spółnik wypraw Wasińskiego, wielokrotnie karany, przyznał się do

Z SALI SĄDOWEJ.

NEOFITKA.

Przed Trybunałem sądu karnego stanęła wczoraj Rozalia Kuczer false Maria Topf, oskarżona o zbrodnie oszustwa. Oskarżona młoda, przystojna żydóweczka, córka handlarza z Lubaczowa, wkręciła się z początkiem 1924 r. do klasztoru SS. Sakramentek pod pozorem przyjęcia chrztu św. i zaraz na wstępie rozpoczęła oszukańcza manipulację, naciągając wielu ludzi na dość znaczne kwoty. Przyjawszy chrzest, jako neofitka zyskała sobie zaufanie przełożonej klasztoru, którego natychmiast nadużyła, pobrawszy pod rozmaitymi pozorami zaliczki na 1.333 zł. Jako zawodowa handlarzka, Topf zaczęła dalej prowadzić handel na większą skalę, naturalnie naciągając łatwowiernych na kredyt. I tak od Antoniego Czapli zabrała 5 kóp jaj, które zaraz sprzedała a pieniądze sobie przywłaszczyła. U Marii Mańczuk zabrała rzekomo dla klasztoru SS. Sakramentek towary na 2.250 zł. Od Elżbiety Groszkowskiej pobrała 2.100 zł. tytułem udziału w spółce handlu wiktuałami. Od Grzegorza Zielińskiego pobrała znów towary rzekomo dla klasztoru na sumę 532 zł. Oprócz tego naciągnęła szereg innych osób na mniejsze kwoty. Najdotkliwszą stratę poniosła owa Groszkowska. Miała ona uciulanych 2.100 zł. i niosła je właśnie do klasztoru SS. Sakramentek, aby sobie zapewnić jakiś przytułek.

W drodze spotkała oskarżoną, która dowiedziawszy się, że Groszkowska ma pieniądze, zaczęła ją namawiać, by przystąpiła do spółki, a ona jej da lepszy procent niż klasztor. Groszkowska, upewniwszy się w klasztorze, że Topf jest uczciwa, dała jej pieniądze i przystąpiła do spółki. Najęły wspólne mieszkanie i zaczęły wyjeżdżać na prowincję, gdzie skupowały jaja i masło, które z zarobkiem sprzedawały. Po kilku udanych transakcjach Topf wytłumaczyła Groszkowskiej, że będzie lepiej, gdy Topf będzie nadal sama jeździła. I rzeczywiście jeździła nie zysku Groszkowska nie widziała. Niedługo do oskarżonej zaczęły zgłaszać się dłużnicy i cała afera wyszła na jaw. Biedna Groszkowska wyszła tak na tej spółce, że obecnie znajduje się w miejskim przytułku.

Rozprawę prowadził r. Chlamtacz, bronił dr. Jankowski.

Oskarżona przyznała się do winy. Jako neofitka nie okazywała wiele wdzięczności klasztorowi, który ją przyszedł, oczerniając go przed Groszkowską i in. świadkami, że ją skrzywdzono. Po przesłuchaniu szeregu świadków i po świetnej obronie dr. Jankowskiego, Rozalię Kuczer vel Topf skazano na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Skazana przyjęła wyrok.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej nie przyniosło żadnej sprawy wybitnie ciekawej. Najciekawszy może punkt porządku dziennego, sprawa nowego cennika Miejskich Zakładów Elektrycznych odpadł z powodu nieobecności referenta, red. Szczyrka.

Z okazji jubileuszu teatru lwowskiego uchwalono rozpisac konkurs na oryginalny dramat polski z tem, że pierwszeństwo będą miały dzieła o treści zaczerpniętej z przeszłości Lwowa i jego roli w dziejach Rzeczypospolitej, względnie przedstawiające bohaterstwo lwowskich dzieci i kobiet w wojennych latach zmartwychwstania Polski. Termin nadsyłania utworów do 1. listopada 1925. Dla 3 najlepszych dramatów wyznaczono nagrody: 10, 6 i 4 tysięcy zł. W sądzie konkursowym zasiadają m. in.: wiceprez. Chlamtacz, prof. Bruchnański, Jan Kasprowicz, prof. Piniński, prof. Kleiner, prof. Porębowicz, prof. Płański, prof. Zakrzewski, prof. Kucharski, Wład. Kozicki, Jedlicz, Laskownicki, Vogel, Czołowski, Jedrzejewicz, rr. Lityński, Wereszczyński, Schneider, dyr. Czołowski, Rasiński, Sosnowski. Żywiecki, dyrektor teatru narodowego w Warszawie, dyrektorzy teatrów miejskich w Krakowie i Lwowie, sekr. Schröder.

Uchwalono następnie odstąpić bezpłatnie Towarzystwu Szkoły Ludowej na Sygniówce 800 sążni gruntu pod budowę ochronki i bursy, oraz na pomieszczenie polskich tow. oświatowych. Jeden z warunków opiewa,

że do budowy ma TSL przystąpić w ciągu 3 lat.

W Hołosku Wielkim uchwalono wydzierżawić realność 500-sażniową, zwaną Karczmą, tamtejszemu Kółku rolniczemu na czytelnię i inne cele społeczno - oświatowe. Gmina wybrała właśnie tego dzierżawcę, mmo, że były inne oferty prywatne, pieniądze korzystniejsze dla gminy.

Spółce Brzuchowice wydzierżawiła Rada miejska 1.000 sążni gruntu w Brzuchowicach na skład materiałów, potrzebnych do budowy prochowni za czynszem rocznym 250 zł.

60-morgowy folwark Skniłówek, który miał objąć w bież roku Miejski Zakład Aprowizacyjny, wskutek oporu dotychczasowego dzierżawcy Lenczowskiego uchwalono na podstawie ugody sądowej zostawić jeszcze jeden rok temuż dzierżawcy.

Rada uchwaliła oddać 15 morgów ziemi na Persenkówce pod działki dla funkcjonariuszów M. Zakładów Elektrycznych za czynszem 800 zł. rocznie.

Wreszcie Rada zgodziła się na zaciągnięcie przez Izbę rękodzielniczą pożyczki hipotecznej w wysokości 300 tysięcy zł. dla zasilenia centralnej Kasy rękodzielniczej. Przy tej sposobności nie omieszkał urzędowy oponent p. Szafranski poczynić swoich zastrzeżeń pod adresem Izby, lecz inni członkowie Izby przekonali go, że wywody te — niekoniecznie zresztą słuszne — do rzeczy zupełnie nie należą.

go, skradziono w cukierni Zalewskiego futro wartości 200 zł.

— **Brutalny przekupień żydowski.** Gdy wczoraj post. Kasprzak zatrzymał ulicznego handlarza, który nie posiadał uprawnień handlowych, w jego obronie stanął Wilhelm Bolland, przekupień, rzucił się na posterunkowego i uderzył go dwukrotnie. Za gwałt publiczny został Bolland aresztowany.

— **Ze sali szpitalnej.** Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Michała Jarema, który pracując na polu w Szczepiatynie, koło Rawy Ruskiej, wy-

kopał granat. Gdy Jarema dotknął go motyką — granat eksplodował raniąc go ciężko. — Przywieziono dalej Stefana Baka, który w Gabrowie przegnieciony został przez dwa wózki kolejki wąskotorowej i doznał zgniecenia ręki i złamania nogi.

— **Ukrywał się przed karą sądową.** Policja aresztowała wczoraj Józefa Czechuckiego, telarza, który od dłuższego czasu ukrywał się przed odbyciem kary sądowej.

— **Złodziejka w matni.** W parku Kościuszki przytrzymał wczoraj Matyldę Adler, niebezpieczną złodziejkę, która — jak się okazało — skradła onegdaj drogie futro damskie na szkodę dr. Kulczyckiego i sprzedała je paserowi za 35 zł.

==

□ **STRYJ. Sp. Jan Wehrstein.** W dniu 18 bm. zmarł tu znany przemysłowiec, obywatel miasta i przełożony wielu towarzystw. Zmarły dla swych wielkich zasług obywatelskich i poczucia obowiązków otaczany był ogólną czcią i poważaniem, toteż śmierć jego wywołała szczery żal w całym mieście. Organizacje narodowe utraciły w Nim szeregowego przyjaciela i hojnego ofiarodawcę. Zmarły osierocił liczną rodzinę, znaną na polu społecznym i narodowym. Cześć Jego pamięci. Pogrzeb sp. Wehrsteina odbędzie się w piątek o godz. 2 popoł.

□ **SZCZERZEC. Samobójstwo w Ostrowie.** W zamiarze samobójczym targnęła się na życie Katarzyna Bazylów, która usiłowała wskoczyć do głębokiej studni, a gdy zawadziła rękami o ocembrowanie studni, krzykiem wzywała pomocy. Zanim sąsiedzi nadbiegli, desperatka usunęła się i utonęła. Miała ona wstąpić w związek małżeński z niejakim Michałem Horakiem, a gdy kochanek jej Zaczekowski czynił Bazylównę z tego powodu wyrzuty, wybrała śmierć jako wyjście z niemiłej dla siebie sytuacji. Zginęła w odmiennym stanie.

□ **ZALESZCZYKI. Wieści z powiatu.** Z prawdziwą radością powitać należy fakt budzenia się życia narodowego na rubieży Zaleszczyckiego powiatu w zakątku ziemi, które powszechnie uważa się „deskami zabitym”. Mam tu na względzie wioszczyne niewielką w dobrach hr. Dunin - Borkowskich, która nosi miano Szczytowie. Życie narodowe tej miejscowości, ongiś podobno bardzo silne, a w czasach wojen. zamarło, w ostatnich mies. zaczyna się budzić na nowo. Do wioski zawiłał nowy dzierżawca dóbr wprost opatrnościowy człowiek, który potężną dłonią chwycił za oskard i dźwignię i zaczął krzesać i budzić ze snu letargicznego tutejszą polonję, dając tem przykład i bodziec do pracy na polu narodowym i oświatowym który niebacznie wola „dolec farniente” lub co gorsza, nabijają kieszonki naszym wrogom. Nowy dzierżawca przy poparciu moralnem ogółu, dokonał już wiele, skupił polonję tutejszą, budząc w niej ducha polskiego i patriotycznego. Coraz częściej usłyszeć można mowę polską, pozakładał Kółka rolnicze jak i sklepy w Szczytowiecach, Kułakowcach, Kasperowcach; pozakładał Związki Młodzieży, która zaczęła gnać się do tego, co jest piękne i szlachetne, a która swoimi siłami dała już kilka przedstawień. Cieszyć się należy, że w tak krótkim czasie te nasze „deskami zabite” Szczytowiec zmieniły się do niepoznania. Oto co może zrobić niezłomna wola jednostki, przy współudziale, a przynajmniej przy dobrej woli i moralnem poparciu społeczeństwa.

==

— **Zawiadamia się P. T. Oficerów** byłego 32. p. art. pol. (Feld Kan. Reg. 32.), którzy w r. 1914 wyruszyli w pole i tych, którzy w tym pułku odbyli kampanię wojenną, że dnia 7 marca br. odbędzie się zjazd koleżeńcki w hotelu Krakowskim we Lwowie o godz. 20. L. Kintzi. 1449

— **Walne Zebranie „Towarzystwa Ogniska polskiej młodzieży szkół średnich”** w środę dnia 25 bm. o godz. 17. ul. Rutowskiego 5. III. p. (w razie braku kompletu drugie o 30 min. później.) 1475

popełnienia włamania i wydał swych spółników, którymi byli Karol Rozborski i towarzysze, których nazwisk z powodu toczącego się śledztwa nie podajemy. Wszyscy zostali aresztowani, podobnie i bliźnicy. Futro odebrano, srebro ma powrócić do właścicieli w najbliższym czasie. Sprawa wykrycia sprawców włamania świadczy dodatnio o sprawności organów bezpieczeństwa. Niebezpieczna szajka włamywaczy znalazła się dzięki temu pod kluczem.

— **Kradzież futra.** Józefowi Lehrowi, kapelmistrzowi Teatru Miejskie

Rafinerja Mikolascha znowu w polskich rękach.

Znana od przeszło pół roku rafinerja spirytusu i fabryka likierów Jana Mikolascha na Bogdanówce, zamieniona następnie na spółkę akcyjną Pierwszego gal. Tow. akc. fabryki i rafinerji spirytusu we Lwowie na Bogdanówce, którą ostatnio nabyło Tow. Akc. „Jungbunzlauer Spiritus- u. Chemische Fabrik“ przeszła onegdaj prawie w zupełności w polskie ręce.

Dnia 14. lutego odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej, na które przybyli reprezentanci całego 100% kapitału akcyjnego. Obradom przewodniczył członek Rady Zawiadowczej p. dr. Michał br. Jerkasz - Koch. Przed przystąpieniem do obrad poświęcił przewodniczący gorące wspomnienie pośmiertne przedwcześnie zmarłemu, długoletniemu i wiecie zasłużonemu członkowi Rady Zawiadowczej i syndykowi spółki bhp. dr. Bernardowi Tennerowi.

Następnie przewodniczący p. br. Jerkasz - Koch zdał sprawozdanie o przeprowadzonej przez „Jungbunzlauer Spiritus- u. Chemische Fabrik“ likwidacji Pierwsz. gal. Tow. Akc. rafinerji spirytusu. Likwidacja ta została tak pomyślnie przeprowadzona, że cały przedwojenny kapitał akcyjny w wysokości 1.000.000 koron przedwojennych został w całości zachowany, wobec czego Towarzystwo akc. uchwaliło odkupić z powrotem od firmy Jungbunzlauer całe przedsiębiorstwo i zasilić Towarzystwo no wymi funduszami przez podwyższenie kapitału akcyjnego. W ten sposób Towarzystwo przejdzie prawie w całości w polskie ręce. Wobec znacznego rozszerzenia agend Towarzystwa, Rada zawiad. zamianowała obok obecnego dyr. p. S. Grossmana drugiego dyrektora z tym samym zakresem działania w osobie p. Medwina. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości jednomyślnie.

W myśl referatu członka Rady zawiad. p. R. Dittricha Walne Zgromadzenie uchwaliło nabyć od firmy „Jungbunzlauer Akt. Ges. Spiritus- u. Chemische Fabrik“ względnie od firmy „Pierwsz. Gal. Raf. Spirytusu Towarz. Akc. Młodolesławskiej Fabr. Spirytusu i Chemicznej“ wszelkich jej przedsiębiorstw położonych w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej na warunkach jakie Rada Zaw. uzna za stosowne.

Następnie uchwalono w myśl referatu p. dyr. Grossmana zmianę szeregu paragrafów statutu Spółki i zatwierdzono kooptację powołanych do Rady zaw. pp. inż. W. Lederera i Ryszarda Dittricha. Do komisji rewizyjnej powołano pp. dr. Józefa Thoma i Zbigniewa Orzechowskiego dyr. Pezetu a na zastępcę członka p. dr. Juliusza Bardacha. W końcu uchwalono podwyższyć dotychczasowy kapitał akcyjny o 5.000.000 złotych czyli do wysokości 6.000.000 zł. przez wypuszczenie 12.500 sztuk akcji II. emisji po cenie nominalnej 400 zł., opiewających na okaziciela i wpłaconych pełną gotówką i upoważniono Radę zawiad. do przeprowadzenia wszelkich w tym kierunku potrzebnych formalności i do uzyskania pozwolenia władz.

Dział ekonomiczny.

Z giełdy lwowskiej

Lwów, 19 lutego 1925.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach cokolwiek silniejszy, dobiegał zł. 5.18½. — Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch mały. Tendencja i kursa utrzymane. Popyt za Nowym Jorkiem, za który płacono 5.1890—5.19 przy niedostatecznym zaofiarowaniu. Podaż Londynu po 24.81—24.78 o tendencji zniżkowej. Zurych płacono 100.20, Paryż 27.40 (w Zurychu 27.08). Pra-

ga poszukiwana 15.46—15.48, Wiedeń również w popycie 7.31. Z dewiz rzadszych notowano Berlin 123.50—123.60, Mediolan 21.50.

Na giełdzie akcyjnej ruch niezbyt wielki przy dość dużym jednakowoż zainteresowaniu, kursach wprawdzie przeważnie utrzymanych, lecz tendencji naogół dość mocnej.

Gazy wschodnie przy obrotach kilkuset sztuk utrzymane w ostatnich kursach 13.80—14 zł. Gazy zachodnie w większym nieco popycie płacono 3.85—3.90. Jaworzno również w zainteresowaniu płacono: setki 14.85, 25-ki 15.70—15.75, drobne 16.05—16.20. Olkusz poszukiwany zwykłał osiągać kursy 1.10—1.20. Kilka transakcji w imiennym Przeworsku po 225 zł. Sporadyczne obroty w Lnie i Węglówkach.

Bankowe papiery niezmienione. Przemysłowy 40½—41 groszy, Hipoteczny 61½—62 groszy. Browary cokolwiek słabsze płacono 11.15—11.20. Duże obroty w Chodorowie po kursach 5.25—5.35 (na pogiełdzie

5.40). Chybie niezmienione w kursie 6.20—6.25. Cegielski notowany 35 złotych. Duży popyt za Gazoliną po kursach 2.10—2.20. Oikosi obniżyły się w stosunku do wczorajszych notowań na 2.65—2.50. Duży popyt za Trespami, które przy niedostatecznej podaży zwykływały na 5.20 przy tendencji wybitnie zwykłowej. Zieleniewski osiągnął w ostatnim czasie 50 proc. wyżkę, przestał zdaje się już być typem, nie mniej jednak kupowano go chętnie po kursach ostatnich 14.85—14.90. Z papierów tańszych kupowano Cmielów po 67 groszy, Lokomotywy 60—64 groszy, Niemojowski go 72—73 groszy, Nitrat 30 groszy, Tohan 40 groszy, Parowozy 86—87 groszy. Pozostały bez obrotów: Górka, Pezet, Pocisk, Polska Nafta, Siersza górnicza.

Transakcje w akcjach: B. Hipoteczny 0.62, 0.61½; B. Przemysłowy 0.40, 0.40½, 0.41; Browary 11.20, 11.15, 11.20; Chodorów 5.25, 5.30, 5.35; Chybie 6.30, 6.25; Cegielski 35.00; Cmielów 0.67; Lokomotywy 0.60, 0.64; Gafota 0.35; Gazolina 2.20, 2.15,

2.10; Niemojowski 0.73, 0.72; Nitrat 0.30; Oikos 2.60, 2.55, 2.50, 2.65; Parowozy 0.87, 0.86; PTB. 0.40; Rakszawa 2.15; Tresp 5.10, 5.15, 5.20; Zieleniewski 14.85, 14.90; Tohan 0.40.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Gazy wschodnie 14.00, 13.80, 13.90; Gazy zachodnie 3.85, 3.90; Jaworzno (25) 15.70, 15.75, (drobne) 16.20, 16.10, 16.05; Len 0.41; Lesienice 1.55; Olkusz 1.10, 1.15, 1.20; Przeworsk imienny 225; Węglówki 0.01½, 0.02.

Notowania giełdowe.

Lwów, 19 lutego 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	Zł. bez obrotów
N. Jork	5.1890—5.19
„ kabeł	—
1 funt szterling	24.78—24.81
100 fr. szwajcarskich	100.20
100 fr. franc.	27.40
100 Koron austr.	7.31
100 Koron czeskich	15.46—15.48
Frank. belg.	—
Liry włoskie	21.50
Marka niem.	123.55—123.60
Guld. holend.	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5.18½.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 lutego 1925.

Waluty i dewizy: Tendencja słaba. Nowy Jork 5.185; Londyn 24.745; Paryż 27.15; Wiedeń 7.31; Praga 15.41; Włochy 21.26; Szwajcaria 99.85.

Pożyczka konwers. 5.50; Pożyczka złota 8.20; Pożyczka dolarowa 3.85; Pożyczka kolejowa 9.00.

Akcje: Tendencja słaba. B. Dyskontowy 8.00; B. Handlowy 7.25; B. dla Handl. Przem. 1.10; B. Handlowy w Pozn. 2.70; B. Zachodni 2.30; B. Zjed. Ziem. Pol. 1.90; B. Spółek Zarob. 11.00; Kijewski 0.23; Puls 0.37; Spiess 1.50; Zgierz 1.25; El. w Dabr. 1.50; Elektryczność 3.00; Brown-Boveri 1.35; Siła i Światło 0.45; Chodorów 5.50; Czersk 0.70; Częstocice 2.70; Gosławice 2.50; Michałów 0.53; Cukier 4.75; Firley 0.51; Łazy 0.23; Węgiel 3.85; Nafta 0.70; Nobel 2.30; Cegielski 0.74; Pitzner 5.90; Lipop 1.10; Modrzejów 6.20; Norblin 1.12; Ostrowieckie 8.95; Parowozy 0.83; Pocisk 1.35; Rohn 0.50; Rudzki 2.30; Starachowice 2.52; Ursus 2.50; Zieleniewski 14.50; Konopie 0.75; Zawiercie 23.00; Zyrardów młody 13.70; Borkowski 1.45; Syndykat 2.20; Haberbusch 7.75; Spirytus 3.90; Żegluga 0.26; Cmielów 0.70. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 19 lutego 1925.

Nowy Jork 5.205; Londyn 24.765; Paryż 27.0875; Wiedeń 235; Praga 15.425; Włochy 21.2875; Belgia 26.15; Budapeszt 0.007180; Chrystiania 79.20; Kopenhaga 92.40; Sztokholm 140.00; Bukareszt 2.625; Berlin 123.80; Belgrad 8.45. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 19 lutego 1925.

Warszawa 101.37—101.88; Złoty 101.79—102.31. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 19 lutego 1925.

Na giełdzie sporadyczna transakcja w cwie proveniencji niemieckiej, pozatem stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. W życie silne zaofiarowanie, w ślad zatem ceny słabsze. Owies i jęczmień browarniany doborowej jakości poszukiwane.

Tendencja chwiejna, niejednolita. Usposobienie ożywione. Owies 31—33.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 39—40; żyto 30—31; jęczmień browarniany 28—30; jęczmień przemysłowy 26—27.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5.18	—
1 dukat	11.85	—
1 floren austr.	2.10	—
1 „ holend.	2.08	—
1 funt sterling	25.22	—
1 korona austr.	1.05	—
1 „ skand.	1.38	—
1 marka niem.	1.23	—
1 rubel	2.66	—
1 frank Unji łacińsk.	1.—	—
1 jen japoński	2.58	—
1 talar Marji Teresy	—	2.58

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

LUDOWEJ.

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 10 lutego 1925 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) Złoto w sztabach i monetach	z 104,356.295.52	+	107.037.89
2) Waluty, dewizy i inne należności zagraniczne według wartości w złocie	237,979.428.27	—	4.135.830.17
3) Monety srebrne i bilon	26.440.8.5.25	—	1,217.863.75
4) Portfel wekslowy	271,781.454.81	+	1,357.839.63
5) Pożyczki:			
zabezpieczone papierami procen.	18,150.479.34		
walutami	2,420.300.—	—	2,898.049.32
6) Zdyskontowane papiery krótkoterminowe	7,130.950.—	—	6,866.725.—
7) Skarb państwa kredyt bezprocentowy	38,590.712.28	+	20,133.163.31
8) Nieruchomości i ruchomości	31,127.024.80	+	16,297.67
9) Inne aktywa:	10,911.392.54	—	9,341.94
	zł. 748,889,922.81		
PASYWA			
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000.000.—		
2) Obieg biletów bankowych	528,817.705.—	—	24,357.275.—
3) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:			
A. Rk. żyrowe			
a) Centralna Kasa Państwowa i inne kasy państwowe	zł. 10,700.571.74		
b) Inne	71,304.162.88		
B. Natychmiast płatne zobowiązania	3,280.625.75	—	85,285.350.37
4) Zobowiązania w walucie zagranicznej według wartości w złocie	12,891.367.65	+	267.199.95
5) Inne pasywa	21,895.489.79	+	1,059.494.95
	zł. 748,889,922.81		

Stopa procentowa:

10% od dyskonta weł sli.

12% od obrotu da papierów procentowych.

8% od dyskonta da dewi.

9% od dyskonta 8% Bilet w Ska bowych.

UWAGA: Obieg biletów P.K.K.P. dn. 10 lutego 1925 wynosi Mp. 3,127.364.231.948.—

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

KANARKI samce i samiczki, śpiewające przy świetle, sprzedaje Henryk Wospiel, Lwów, ul. Rahozy 5, I. p. 1227

SUKNIE paryskie, wytworne modele z pierwszorzędnej firmy, włącz świeże transporty, ceny umiarkowane. Ul. Listopada 92. od 10-tej do 2-giej i od 3-ciej do 5-tej. 1395

KAMIENICA nowa, wolne mieszkanie, centrum miasta. KAMIENICA jednopiętrowa, nowa, dwa pokoje wolne, okolica Listopada. WILLA okolica Zielonej trzy pokoje wolne. Parcele w najlepszych dzielnicach miasta sprzedaje Skomorowski, Chorażczyzna 27. Telefon 16.22. 1436

ANTYKI, dzieła sztuki, dywany, kupuje, przyjmuje w komis Magazyn Antyków Batorego 24. 631

OBUWIE dobrowolnie najtaniej tylko w katolickim magazynie pod firmą „IOT-ES”, Lwów, plac Kapitulny 1. 2. 1340

MŁEKA DWORSKIEGO, masła desecowego, stałych dostawców poszukuje Mleczarnia Dworska Bema 4. 1462

NAJTAŃSZE szafki, kredensy, stoły, półki, stolnice. Kompletne wyprawy kuchenne po 70 i 90 zł. w stolarni Mydelskiej Łyczaków 22 w podwórzu na lewo. 1470

MOTORY ropne od 6 do 20.0 HP. Urządzenia myślnie, Prasy do oleju, Obrabiarki do metali i diamenty na dogodną spłatę, oraz transmisje, turbiny, pasy, oleje, smary ropne, pape, blachy pocynkowane poleca: „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Oddziały: w Tarnopolu i Podwołoczyskach. Techniczna porada bezpłatnie. 346

MEBLE i luksusowe, wiedeńskie i kraj. na dogodnych warunkach poleca najtaniej stylowe M. Gruner, Lwów, ul. Rzeźnicka 14. 997

Drzewka owocowe Jabłonie i grusze piene: 1 szt. 2.50 zł. 100 „ 225. — „

Dla członków Tow. ogrodniczego w Krakowie 20% opustu. Zakład sadowniczy „Glinka” Prądnik czerwony, p. Kraków 16. 1479

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE.

ABSOLWENT praw poszukuje umeblowanego, kawalerskiego pokoju. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administr. pod „Magister”. 1472

SOLIDNA pani dobrego towarzystwa poszukuje wygodnie umeblowanego pokoju od 1 Marca przy inteligentnej, spokojnej rodzinie. Wiadomość pod: „Solidna” Administracja Słowa. 1485

NAUKA I WYCHOWANIE.

NAUKA modniarstwa praktycznego rozpoczyna się w magazynie Mód Stanisławy Zboruckiej Chorażczyzna 7. 1402

AKADEMIK, zdolny instruktor, poszukuje lekcji pod Skromnie wynagrodzenie. 1467

RODOWITA Francuska udziela lekcji języka francuskiego pod „Francuska”. 1461

WPISY na kurs modniarstwa w Kole Pracy, ul. Koralnicka 4 odbywają się od 1-4 godz. 1483

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Iwan Zarembo wydaną przez P. K. U. Kamionka Strum. pow. Radziechów. 1464

MAŁŻENSTWA.

30 LETNI inżynier, nawiąże korespondencję, z poważnie myślącą osobą — pośrednictwo rodzinne pożądane. Posag celem usamodzielnienia niezbędny. — Anonimowy do kosza. Wiadomość Adm. Słowa za okazaniem jednoznaczności 8 26 D 680.448. 1474

KAWALER, lat 31, z wyższym wykształceniem, pragnie poznać pannę, posiadającą niezwykłą urodę, idealny charakter, muzykę lub języki. Korespondencja do Adm. pod „Dyrektor banku”. 1466

WOLNE POSADY.

POTRZEBNA zaraz zdrowa, inteligentna, młoda panna, z dobrego domu do dwu dzieci w wieku 6 i 4 lata. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Krzanowska, Gródek Jagielloński. 1450

ZARZĄD fol. Wandzin, poczta Ułmów poszukuje od 1 marca ogrodnika kawalera. Zgłoszenia i świadectwa piśmiennie. 1427

Bacznosc!

„LUBA”

Bacznosc!

PROSZKI NA BUDYN różnych smaków i PROSZEK do PIECZYWA (drożdżowy) są najlepszymi artykułami wyrobu KRAJOWEGO

Żadajcie wszędzie SWOJSKICH tych produktów.

Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią powierzyliśmy firmie T. Nowosielski we Lwowie, ul. Supińskiego 9. LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDZY, dawn. G. Sinner Tow. Akc. LUBOŃ — POZNAŃ. 109

Chcesz sprzedać swoje towary kupcom krakowskim?

Daj ogłoszenie do

„Gońca Krakowskiego”

Kraków, ul. Dunajewskiego 7

który jest najpoczytniejszym pismem ofer handlowo - przemysłowych Krakowa i okolicy.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Śniatynie ogłasza niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Zabłotowie.

- Warunki: 1) Nieprzekroczony 40 rok życia.
2) Dyplom doktora medycyny, (ewentualnie nostryfikowany),
3) Państwowość polska,
4) Świadectwo lekarskie wystawione po myśli Rozp. wykonawczego z 30/XII 1907 Dz. U. Kr. 158/1907 do par. 7 ustawy z 5/X 1906 Dz. U. Kr. 148/1906.
5) Najmniej dwuletnia praktyka w zawodzie lekarskim z pierwszeństwem dla pośiadających praktykę szpitalną.

Do Okręgu sanitarnego należy 9 gmin o 17.814 mieszkańców. Lekarz Okręgowy obowiązany będzie spełniać w gminach należących do Okręgu Sadu pow. w Zabłotowie także funkcje lekarza szkolnego oraz będzie referentem sanitarnym Wydziału powiatowego.

Do posady przywiązane są pobory IX stopnia Urz. państw. oraz stosowny ryczałt na objazdy. Prócz tego Powiatowa Kasa Chorych jest skłonna zamianować lekarza okręgowego lekarzem Kasy Chorych z poborami 200 złotych i dodatkami. Posada nadana zostanie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacja. Termin zgłoszeń upływa z dniem 28 lutego 1925.

Prezes Dr. Krzysztofowicz m. p.

Bank dla Handlu i Przemysłu

W WARSZAWIE, ODDZIAŁ WE LWOWIE.

PL. MARJACKI 8.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od Zł. 5. oprocentowane na 12% rocznie i wkłady terminowe według umowy.

PRZEKAZY na własnych 160 oddziałach w Polsce załatwia FRANCO PROWIZJA. Pozatem załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzących. 1458

W Jaryczowie Nowym wakuje posada lekarza.

Mieszkanie zapewnione. Okolica lesista 7 km. gościńcem do stacji Barszczowice. Informacji udzieli na miejscu lekarz przenoszący się na korzystniejszą posadę. 1465

Posada tylko dla lekarza katolika. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Kazimierz Grajewski. poste restante Jaryczów Nowy.

OGRODNICZKI lub ogrodnika kawalera poszukuje. Zgłoszenie Listopada 28 II. p. od 2-giej—4-tej. 1429

EMERYT KOLEJOWY z legitymacją kolejową do kontroli ksiąg kolejowych na prowincji zaraz potrzebny. Zgłoszenia tylko pisemne do Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch” S. A. Lwów, Zielona 6, II. p. 1463

POSZUKIWANY ZDOLNY AKWIZYTOR z branży technicznej na objazdy po całej Polsce. Oferty pod: „Zdolny akwizytor” do Biura Ogłoszeń Jacobiego, Lwów, ul. Zimorowicza 14. 1489

POSADY POSZUKIWANE.

PRAKTYKI rolnej lub leśnej na Podkarpaciu lub w Małopolsce. Południowej poszukuje młody człowiek, z ziemianinowskiej rodziny. B. wojskowy, posiadający około 2 lat praktyki rolnej na Komorzu. Wykształcenie gimnazjalne. Możliwe szczegółowe oferty proszę skierować do „Par”, Poznań, 27. Grudnia 18 pod 58.150. 1480

SILA BIUROWA poszukuje posady biurowej lub kasjerki z kaucją. Zgłoszenia do Administracji Pod „Kasjerka”. 1482

EMERYTOWANY wachmistrz żandarmierji, Polak, jedno dziecko, sumienny z praktyką tartaczną, obejmuje kierownictwo w mniejszym tartaku, zastępstwo manipulacji tartacznej, zarząd folwarku, urząd magazyniera, tylko u sumiennych obywateli i pod ich bezpośrednim zwierzchnictwem. Łaskawe zgłoszenia Przemysł Gimnazjalna 2, II p. Dla emeryta. 1471

RZĄDCA leśniczy, egzamin państwowy, szkoła rolnicza, 20 letnia praktyka, lat 45, z małą rodziną, bardzo poważne rekomendacje szuka posady od 1 kwietnia albo 1 maja. Łaskawe zgłoszenia pod adresem W. Zwoliński Lwów ul. Jabłonowskich 36. 1460

KRAKOWIANIN, lat 32, przystojny, dysyngowany, sumienny, fachowiec z dobrymi świadectwami, znający języki obce i księgowość, szuka posady płatniczego, (chętne w większej resztacji kolej.) lub portiera hotelowego. Miejscowość obojętna. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia pod „Uczciwość” do Adm. Słowa Pol. 1460

POSZUKUJE szycia w domach prywatnych. Zgłoszenia pod „Krawcowa do Adm. 1272

OGRODNIK, kawaler z długoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Adres: sklep kwiatowy WPana Klimowicza, Lwów. 1438

OSOBA w średnim wieku, z domowym szyciem zajmuje się gospodarstwem domowym i dziełami. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Skromność”. 1378

RZĄDCA ekonomiczny-gorzelnik w sile wieku z ukończoną szkołą gorzelniczą i rolniczą w Dublanach, 22 lat praktyki w większych majątkach z bardzo dobrymi referencjami i poleceniami obejmie posadę rzadcy lub gorzelnika lub też jedno i drugie jako zony lub po kawalersku. Zgłoszenia do F. Faliński, Kamionka Strumiłowa. 1396

ZARZĄDCA folwarku, lat 29, żonaty, ze szkołą rolniczą i 6 letnią praktyką, energiczny i uczciwy poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia. Zgłoszenia p. Cholejów, Zarządca folwarku. 1398

RZĄDCA-ekonom, Polak, żonaty, lat 38, szkoła rolnicza, 19 lat praktyki w intensywnych gospod. z rutyną, posiada chlubne świadectwa, na ostatniej posadzie 10 i pół lat szuka posady od zaraz lub 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia poste-restante „Rolnik” Targowiska. 1400

RÓŻNE DONIESIENIA.

„PROMYK” ma list do odebrania. 1426

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny Chmielowskiego 5, tel. 15—95. 1411

PRACOWNIA Sukien damskich „Scholastyka” Lwów Zamknięta 3 (boczna Gródeckiej), wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, oraz haftu artystyczne, szybko i po przystępnych cenach. 1468

POSZUKUJE spółnika, gotówka 1500 złotych. Pierwszorzędny interes Handlowy kilkuletni. Zgłoszenia Reklama Prasowa, Chorażczyzna 7 pod: „Spólnik”. 1469

„BLUSZCZ”

najbardziej ulubione i najpoczytniejsze

PISMO TYGODNIOWE ilustrowane dla kobiet

obejmuje CAŁOKSZTAŁT ZAJNTERESOWAŃ KOBIECY POLSKIEJ

obok bogatego działu społeczno-literackiego

bardzo obszernie traktowany DZIAŁ PRAKTYCZNY (życie kobiece w domu i w świecie).

Stale dodatki tygodniowe:

- 1) arkusz powieściowy formatu książki,
- 2) cztery strony mód paryskich,
- 3) arkusz wzorów robot ręcznych naturalnej wielkości do kopiowania,
- 4) tablice krojów.

Prenumerata miesięczna . zł. 4-80

Numer pojedynczy . . . „ 1-40

do nabycia w księgarniach i kioskach.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Krakowskie Przedm. (Plac Zamkowy) 99:

Konto czekowe P. K. O. Nr. 3700.

Polski Bank Handlowy

ODDZIAŁ WE LWOWIE

ul. Hallicka 1. 19. (Gmach własny)

CENTRALA w Poznaniu, istnieje 51 lat.

Posiada 30 oddziałów.

Korespondenci we wszystkich miejscowościach Polski i zagranicą.

UDZIELA KREDYTÓW 1291

w wekslach i rach. bieżących, złotych i dolarowych.

PRZEKAZY ZAGRANICZNE

winkulacje towarowe i gwarancje.

WKŁADKI

na książeczki składkowe. Wkłady na Rach. bieżące złotowe i dolarowe wysoko oprocentowane.

PROF. R. WACEK.

Rowerem po Europie

260 stron druku na papierze kredowym z 100 ilustracjami, t. I.

Do nabycia w Bibliotece „Młodość i siła”, LWÓW — ZIMOROWICZA 15.

Cena 6 zł. — z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Dla Prenumeratorów „Słowa Polskiego” cena 5 zł., z przes. poczt. zł. 5-50.

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.

Z drukarni „Słowa Polskiego”, Lwów, Zimorowicza 15.

Dla starszych i młodzieży!

Barwne opisy podróży po Bałkanie, przez Szwajcarię i Francję do Hiszpanji — Rivierą francuską i włoską, przez

Engadin, Dunajem do Wiednia.

Engadin, Dunajem do Wiednia.